

Dzięk Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205-102

Przed decyzją wyborcy

(m.) Kilka zaledwie dni dzieli nas od 8 września, kiedy będziemy wybierali posłów do Sejmu.

Czynności przygotowawcze do wyborów są już ukończone i miliony obywateli w najbliższą niedzielę pójdą do urny, by oddać swe głosy na kandydatów, których darzą swem zaufaniem i uważają za najodpowiedniejszych.

Poza temi czynnościami przygotowawczymi, określonymi w ordynacji wyborczej — dokonała się w ostatnich latach bardzo poważna praca: nowe zręby ustroju, ustalone w Konstytucji Kwietniowej, powoli ale systematycznie popularyzują się w szerokich rzeszach społecznych. Bez demagogii wiecowej, bez krzykliwego jarmarku przedwyborczej kampanji — coraz bardziej w głąb społeczeństwa przenika uświadomienie o tych przemianach ustrojowych, które dotyczą i powstania i składu i roli przyszłych naszych ciał ustawodawczych.

Okres przedwyborczy, jaki obecnie przeżywamy, tem właśnie różni się od poprzednich. Gdy bowiem w r. 1922, 1928 i 1930 zainteresowanie skupiało się na tem, które partie w wyścigu do mety mandatów „zwyciężą”, a które poniosą „klęskę” — to obecnie zainteresowanie społeczeństwa skupia się nad czemś zgoła odmiennem: którzy ludzie są najodpowiedniejsi, aby w parlamencie spełniali te zadania, jakie nowa Konstytucja wyznacza ciałom prawodawczym.

I to stanowi owo „novum”, które piętno swoje wycisnęło na całym obecnym okresie przedwyborczym.

Między racją stanu Państwa a obywatelem niema już więcej uzurpatorskich pośredników, których ustanawiały centrale partyjne. Niema dyktatu z „góry” partyjnej i niema narzuconych przez konwentykle partyjne kandydatów. Do parlamentu kandyduje tylko ten, kogo upatrzyło sobie liczne grono osób, reprezentujących siły samorządowe, gospodarze, kulturalne, pracownicze, działające w społeczeństwie.

To też kandydatami nie zostali „wszechwiedki”, nie „uniwersaliści”, i nie agenci czy kolporterzy doktryn partyjnych. Kandyduje: rolnik i pracownik umysłowy, robotnik i nauczyciel, przemysłowiec i samorządowiec. Kandyduje nie dlatego, że poza tem jako rolnik uu nie dlatego, że poza tem jest „endekiem”, czy „chadekiem”, „ludowcem”, czy „sojalistą” — ale dlatego, ponieważ jako rolnik czy przemysłowiec, pracownik fizyczny czy umysłowy reprezentuje typ działacza społecznego, wyzwolonego z oków doktrynizmu partyjnego, a myślącego kategorjami ogólnie - państwowymi.

Na tem polega zasadnicza różnica, która dzieli dawnego kandydata na posła od obecnego.

I z tym faktem liczyć się musi wyborca, któremu państwo powierza tak ważkie zadanie, jak wyłonienie ciał prawodawczych.

Ostatnie dni przed pójściem do urny milionowe rzesze wyborców spędzą na gruntownym przemyśleniu i rozważeniu, który z kandydatów najbardziej im odpowiada. Nowa ordynacja sejmowa tą decyzją obarcza każdego wyborcę z osobna. Dawniej nie miał on możliwości eliminowania kandydatów. Dawniej był

„Dar Pomorza” szczęśliwie powrócił po odbyciu podróży naokoło świata

W uroczystym powitaniu brał udział p. Premier Sławek

W dniu wczorajszym powrócił do macierzystego portu w Gdyni statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza”, który od września ubiegłego roku odbywał podróż naokoło świata.

Już we wczesnych godzinach rannych gromadzić się poczęły na placu Dworca Morskiego liczne rzesze publiczności, przynosząc obrzynie naręcza żywego kwiecia na powitanie statku i jego dzielnej załogi.

Nieliczone tłumy zaległy obszerne rampy ładownicze magazynów tranzytowych pod Dworcem Morskim, jak również tarasy na pierwszym piętrze tego gmachu.

Krótko po godzinie dziesiątej, na plac obok Kapitanatu Portu przybyli przedstawiciele najwyższych władz z p. Ministrem Przemysłu i Handlu **Floyar-Rajchmanem** na czele, celem powitania p. **Premjera Sławka**, który lada chwila przybyć miał motorówką z Juraty, gdzie od kilku dni przebywa.

W grupie tej zauważyliśmy **J. E. Ks. Biskupa Morskiego dr. Okoniewskiego**, **Dyr. Departamentu Morskiego inż. Możdżeńskiego**, **Komisarza Rządu mgr. Sołkoła**, **b. Min. Przemysłu i Handlu gen. Zarzyckiego**, **Inspektora Armji gen. Orlicz-Dreszera**, **Dowódcę Floty admirała Unruga**, **Dowódcę Obrony Wybrzeża kmdr. dypl. Frankowskiego**, **Dyrektora Kolei z Torunia inż. Dobrzyckiego**, **Kuratora Poznańskiego Okręgu Szkolnego Pollaka**, **b. wicemarszałka Dębskiego**, **reprezentantów Rady Miejskiej w Gdyni**, oraz licznych dziennikarzy z prasy warszawskiej i miejscowej.

O godzinie 11 ukazała się u wejścia do portu motorówka Urzędu Morskiego „Gazda”, którą przybył p. **Premjer Sławek** w towarzystwie zastępcy **dyr. Urzędu Morskiego inż. Gannuszewskiego**.

W tym samym momencie ruszył z awanportu „Dar Pomorza”, kierując się do mola pasażerskiego przy Dworcu Morskim.

Gdy statek nadchodził do nadbrzeża, na powitanie jego zahuczały syreny wszystkich okrętów znajdujących się w porcie gdyńskim, a orkiestra reprezentacyjna Marynarki Wojennej odegrała hymn narodowy.

Skolei zbliżający się w przepięknej gali banderowej „Dar Pomorza”, powitały tysięczne rzesze publiczności frenetycznymi oklaskami i okrzykami „Niech żyją!”

Stojące bliżej rodziny uczniów i załogi obrzucili statek pękami różnobarwnych kwiatów.

Wkrótce spuszczone trap, po którym na pokład statku wszedł **Premjer Sławek** w otoczeniu towarzyszących mu dostojników.

Tu stojący przed dwuszeremgiem ustawionych na baczność uczniów, dowódca „Daru Pomorza” **kpt. Konstancy Maciejewicz** złożył p. **Premjerowi raport**, meldując o **szczęśliwym powrocie do kraju z podróży naokoło świata 10 oficerów, 57 uczniów i 29 ludzi załogi**.

Nieco później wpuszczono na pokład rodziny uczniów przybyłe z całej Polski na powitanie swych bohaterskich synów i braci.

Na pokładzie zapanował olbrzymi ruch. Tu i owdzie można było zauważyć wzruszające sceny powitania uszczęśliwionych matek ze swymi synami.

Inne grupy skoncentrowały się na rufie statku, gdzie swobodnie spacerowały dwa olbrzymie żółwie, zwinne małpy, oraz krzyczały przeraźliwie w klatkach uwięzione papugi, przywiezione z egzotycznych krajów.

Ogólną uwagę zwracał 39-metrowy wypiel (długa biało-amarantowa flaga) oznaczający ilość przebytych mil morskich.

Ponieważ według zwyczajów marynarskich po każdym przebyciu tysiąca mil przedłuża się wypiel o 1 metr, przeto imponująca swą 39-metrową długością flaga wskazywała na przebycie przez „Dar Pomorza” 39.000 mil morskich.

Oficjalna uroczystość powitania zakończyła się około godz. 13-tej, poczem **P. Premier** wraz z otoczeniem udał się na śniadanie wydane na Jego cześć przez **Ofic. Yacht-Klub** w Gdyni. — W dniu jutrzejszym cała załoga „Daru Pomorza” rozjedzie się z Gdyni na zasłużone urlopy do swych stęsknionych rodzin.

Popołudniu **Premjer Sławek** i **Minister Rajchman** wraz ze sternikiem **kpt. Kłoczowski** odbyli dłuższą wycieczkę po zatoce na yachcie **Oficerskiego Yacht-Klubu „Orlik”**.

O godz. 19 w pawilonie reprezentacyjnym **Ofic. Yacht-Klubu** odbył się obiad, w czasie którego w charakterze gospodarza podejmował gości **kmdr. por. Steyer**. Na obiedzie tym wśród znakomitych gości, którzy przybyli na powitanie statku, byli również obecni dowódca „Daru Pomorza” **kpt. Maciejewicz** oraz **dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej kmdr. Adam Mohuczy**.

Wieczorem po godz. 23 **premier Sławek** oraz **min. Rajchman** odjechali po ciagiem pospieszonym do **Warszawy**.

Skład wojewódzkich kolegów wyborczych na Pomorzu i w Poznańskim

(o) W województwie pomorskiem wybrano — jak wiadomo — do kolegium wyborczego do Senatu 123 delegatów, z których 48 posiada wyższe wykształcenie, 57 średnie, 18 niższe. W kolegium zasiadać będzie m. in. 22 profesorów, 16 przedstawicieli wolnych zawodów, 10 oficerów, 33 rolników, 5 kupców, 3 przemysłowców, 2 duchownych, 1 rzemieślnik.

W województwie poznańskim na 231 wybranych delegatów posiada wykształcenie wyższe 88, średnie 99, niższe 44. Według zawodów kolegium liczy 31 profesorów, 34 przedstawicieli wolnych zawodów, 69 rolników, 12 oficerów, 9 urzędników prywatnych, 5 przemysłowców, 6 kupców, 3 duchownych, 1 rzemieślnik, 1 publicystę.

Branżowe rokowania polsko-gdańskie

w sprawie obrotu rybą morską

W tygodniu ubiegłym toczyły się w Sopotach rokowania branżowe polsko-gdańskie w sprawie obrotu rybą morską. Kontyngenty dla ryb świeżych, wędzonych i konserw rybnych zostały już poprzednio uzgodnione i są **nieco mniejsze aniżeli w roku ubiegłym**. Między innymi ustalono, że pewne ilości świeżych ryb morskich będą mogły być dostarczane do Gdańska bezpośrednio przez samych rybaków a nie jak dotychczas przez organizację.

Również nowością będzie **wydawanie zezwoleń na wywóz ryb do Gdańska przez Urząd Rybacki w Gdyni**.

Do porozumienia nie doszło tylko w sprawie wywozu szprotów wędzonych z Gdańska do Polski. Strona gdańska odbierająca z Polski wszelkie produkty za pośrednictwem rozmaitych central nie chce zgodzić się, aby strona polska odbierała szproty wędzone za pośrednictwem związku wędzarni polskich na wybrzeżu. Gdańsk pragnie w ten sposób wchodzić bez kontroli na rynek polski, tak jak to było w roku ubiegłym.

Rzecz jasna, że polskie sfery handlowe nie mogą odstąpić od swych słusznych żądań, czego nie chcą zrozumieć gdańskie wędzarnie.

pozbawiony tego prawa. Wpychano mu w rękę „numer” partji — i kwita. Teraz jest zupełnie inaczej. Teraz właśnie zostaje wcielona w życie demokratyczna zasada wybierania. Nikt więcej nie obiecuje imieniem partji i nikt nie grozi dopustem Bożym na wypadek, gdyby „wygrała” konkurencyjna partja, a „przegrała” własna. Niema tego między-partyjnego totalizatora.

Jest natomiast obowiązek indywidualny poważnego zastanowienia się każdego wyborcy z osobna, który z kandydatów zasługuje na największe zaufanie i który w Sejmie spełni swe zadanie poselskie najlepiej.

Ta rozważa, to wewnętrzne skupienie przed powzięciem decyzji, przed pójściem do urny w najbliższą niedzielę — oto, co **czeka wyborcę w tych dniach**.

Dźwięki dzwonów żałobnych w Brukseli

Wczoraj odbył się pogrzeb królowej Belgów

Bruksela, 3. 9. (PAT) We wtorek przed pałacem na ulicach Brukseli panowało ogromne ożywienie. Tę całą noc stolica Belgii spędziła właściwie bezsennie. Na ulicach sprzedawano kwiaty, które ludność składała przed bramą pałacu. Ruch przyjezdnych z prowincji był tak duży, jak w czasie pogrzebu króla Alberta. Przed pałacem czyniono w ciągu całej nocy przygotowania do pogrzebu, gdzie dopiero późnym wieczorem w poniedziałek wstrzymany został dopływ publiczności przed śmiertelną łożą królowej.

Od wczesnego ranka dnia dzisiejszego zaczęły się zbierać przed pałacem liczne delegacje. Wreszcie o godz. 10,15 przy huku armat i dźwięku dzwonów wyruszył z pałacu żałobny kondukt. Na przedzie jechał szwadron żandarmerji, dalej postępowały orkiestry z instrumentami, okrytymi kirem, szwadron kawalerji, baterja armat z pod Yser, która brała udział w słynnych walkach pozycyjnych z Niemcami, wreszcie delegacje towarzyszy wojskowych. Za nimi postępowali byli kombatanci, a czele których kroczył w mundurze generalnym generał Górecki. Trumnę poprzedzał długi orszak księży, wśród których znajdował się prymas Belgji van Roey. Trumna z drzewa mahoniowego nie posiadała żadnych ozdób. Znajdowała się pod baldachimem, przykrytym sztandarem o barwach narodowych i czarną krepa.

Tuż za karawanem postępowal jak automat król Leopold III. Twarz jego, zamrzwiała i wychudła, zdradzała wyraźnie przeżywane cierpienia. Z prawej strony twarz króla zalepiona jest dużym plasterem, który zakrywa ranę. Prawa ręka owinięta bandażem, spoczywa na temblaku. Po prawej stronie króla postępowal książę Karol szwedzki, ojciec królowej Astrid, z lewej brat jego, hrabia Flandji. Król nie mógł opanować widocznego cierpienia i z oczu bez przerwy spływały mu łzy.

Za królem postępowali książę Humbert, książę Yorku oraz następcy tronu szwedzkiego i duńskiego. Dalej arcyksiążę Otto i bliższa rodzina.

Wśród misyj zagranicznych znajdował się ambasador nadzwyczajny Rzpłitej Rzeczykiewicz oraz poseł Jackowski, za nimi wśród członków poselstw zagranicznych w Brukseli major Teslar, przybyły specjalnie z Paryża i radca Litwiński, oraz pierwszy sekretarz poselstwa Iwaszkiewicz.

Królowa matka i księżna jechały do katedry samochodem, gdyż według miejscowych zwyczajów kobiety za trumną nie postępują.

Rozdzierające sceny w czasie pogrzebu

Bruksela, 3. 9. (PAT) Po mszy żałobnej w katedrze brukselskiej król postanowił iść piechotą za trumną swej żony wbrew protokółowi, który przewidywał, że wszyscy dostojnicy udadzą się do Laeken w karetach dworskich lub samochodach. Król postępowal za trumną na przestrzeni 2 km i dopiero później karetą dworską zabrała go do Laeken, gdzie znajdowali się już członkowie rodziny oraz dostojnicy.

Umieszczenie trumny w krypcie nastąpiło wśród rozdzierających scen. Zarówno król jak i większość obecnych płakali.

Trumna królowej Astrid została umieszczona w pobliżu grobowca Leopolda I., założyciela dynastji belgijskiej, pomiędzy kryptą Alberta I. i hr. Flandrii.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

Warszawa, 3. 9. (PAT) Dziś o godz. 11 w katedrze św. Jana w zastępstwie nieobecnego ks. kardynała Kakowskiego, ks. arcybiskup Gall odprawił w asyście licznego duchowieństwa uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. królowej Belgów. Pośrodku pięknie udekorowanej świątyni ustawiono pod baldachimem symboliczny katafalk, okryty flagami o barwach belgijskich. W presbiterjum zajęli miejsca członkowie poselstwa belgijskiego z postem hr. Davignonem, przedstawiciele Rządu z min. Zawadzkiem, który reprezentował p. premiera Sławka, korpus dyplomatyczny in corpore, przedstawiciele wojska z kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagr., generałem Kasprzyckim i inspektorem Armji, generałem Piskorem, podsekretarzem stanu i wyżsi urzędnicy państwowi. W nawie głównej zajęli miejsca przedstawiciele kolonji belgijskiej i francuskiej, stowarzyszenia polsko-belgijskiego i polsko-francuskiego oraz przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa polskiego.

O godz. 11 przybył P. Prezydent Rzpłitej, powitany u wejścia świątyni przez p. ministra Zawadzkiego, posła Belgji hr. Davignon i zastępcę szefa protokołu dyplomatycznego Łubieńskiego. P. Prezydent Rzpłitej zajął miejsce po prawej stronie ołtarza. Obecna była również małżonka P. Prezydenta

Rzpłitej, p. Marja Mościcka. Po mszy św. ks. arcybiskup Gall odprawił egzekwie przed katafalkiem.

Po zakończeniu nabożeństwa P. Prezydent Rzpłitej złożył kondolencje na ręce posła belgijskiego, następnie opuścił katedrę, odprowadzony do samochodu przez p. ministra Zawadzkiego i posła belgijskiego. Po wyjeździe P. Prezydenta Rzpłitej poseł belgijski powrócił do presbiterjum, gdzie przyjmował kondolencje.

Remont „Kościszki” w Stoczni Gdańskiej przed podróżą naokoło Europy

„Kościszko” transatlantyk Linji Żeglugowych Gdynia—Ameryka, znajduje się obecnie w Stoczni Gdańskiej, która wstawia nań urządzenia chłodnicze. Urządzenia te są niezbędne na statkach, pływających po morzach południowych, a „Kościszko” — jak wiadomo — przechodzi obecnie na linję Konstanca—Palestyna. Poza to Stocznia Gdańska przeprowadza powierzchnowy remont parowca.

Wszelkie naprawy i montaż urządzeń chłodniczych muszą być zakończone przed

10 bm., gdyż w dniu tym „Kościszko” odpływa o godz. 13 z Gdyni z wycieczką morską naokoło Europy, która odwiedzi następujące porty: Holtenau, Antwerpję, Kadyx, Algier, Pireus, Istambul i dopłynąwszy do portu w Konstancy, powróci koleją do Polski.

Po przybyciu do portu rumuńskiego w Konstancy, „Kościszko” kursować będzie stale między tym portem i portami palestyńskimi. Kapitanem „Kościszki” pozostaje nadal kpt. Borkowski.

Zamówienia włoskie w Polsce

Konserwy, kocy i węgiel

(o) **Warszawa, 3. 9. (Tel. wł.)** Dowiadujemy się, że największa w Polsce fabryka konserw we Lwowie otrzymała zamówienie na 3 miliony puszek konserw mięsnych dla Włoch.

Dzienniki warszawskie donoszą ponadto o dostawach przemysłu włókn-

niczego Łodzi i Białegostoku, który dostarczył ma 300.000 koców dla armji włoskiej.

Również eksport węgla polskiego do Włoch wzrósł w ostatnim czasie bardzo poważnie.

Pokój czy wojna?

W przededniu rozpraw genewskich — Abisynja woli protektorat Anglii

Genewa 3. 9. (PAT) Większość członków Rady Ligi Narodów przybyła już do Genewy. Pierwsze posiedzenie Rady wyznaczono na jutro na godz. 4 popoł. Rada zbierze się najpierw na posiedzenie poufne, aby ustalić porządek dzienny obrad. Następnie przewidziane jest posiedzenie publiczne, na którym rozpatrywany będzie zatarg włosko-abisyński.

Orzeczenie w sprawie Ual-Ual

Paryż, 3. 9. (PAT) Komisja koncyliacyjna włosko-abisyńska zakończyła prace dziś rano i wydała wyrok, który nie będzie jednak opublikowany przed porozumieniem

się z Radą Ligi Narodów.

Londyn, 3. 9. (PAT) Jak donosi Agencja Reutersa z Paryża, komisja koncyliacyjna włosko-abisyńska zdecydowała, iż żadna odpowiedzialność moralna ani materialna nie obciąża ani Włoch, ani też Abisynji w związku z incydentem w Ual-Ual lub też wypadkami późniejszymi.

Oryginalna propozycja...

Addis Abeba 3. 9. (PAT) Poselstwo włoskie zwróciło się do rządu abisyńskiego o zezwolenie na sprowadzenie 200 żołnierzy włoskich do Addis Abeba dla zapewnienia

CHORZY! LECZCIE SIĘ W KRAJU! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu i innych dolegliwościach. Zadzajcie w aptekach i składach aptecznych.

Policja kobieca w Gdyni zwalczać będzie handel żywym towarem

(o) **Warszawa, 3. 9. (Tel. wł.)** Dowiadujemy się, że do walki z handlem żywym towarem zaprowadzone będą stałe dyżury policji kobiecej na dworcach w Warszawie i Gdyni.

Funkcjonariuszki policji zajmować się będą obserwowaniem osób, podejrzanych o uprawianie handlu żywym towarem. Stały posterunek policji kobiecej utworzony będzie w Gdyni nie tylko na dworcu kolejowym, ale i na dworcu morskim.

Samobójstwo Elżbiety Zarembiny matki ofiary osławionej Gorgonowej

Lwów 3. 9. (PAT) Dziś po południu popełniła samobójstwo Elżbieta Zarembina, żona osławionej w procesie Gorgonowej architektki Zaremby. Zarembina od wielu lat przebywała w zakładzie dla obłąkanych pod Lwowem. Dziś Zarembina w towarzystwie pielęgniarki została wysłana do dentysty dr. Owińskiego.

Przybywszy do lekarza, Zarembina została lekko przymocowana do fotelu dentystycznego, zaś dr. Owiński podszedł do szafy po jakieś instrumenty, pielęgniarka zaś stała opodal. W pewnej chwili Zarembina uwolniła się z więzów i podskoczyła do okna i zanim pielęgniarka zdolała chorą powstrzymać, rzuciła się z drugiego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

ochrony poselstwu. Rząd abisyński nie udzielił jeszcze odpowiedzi.

Abisynja pragnie protektoratu Anglii?

Addis Abeba, 3. 9. (PAT) W kołach abisyńskich rozpowszechniana jest pogłoska, iż Wielka Brytania otrzymać ma mandat nad Abisynją, co ma być najlepszym sposobem zaradzenia rozpaczliwej sytuacji. Jeszcze przed miesiącem pomysł tego rodzaju byłby uważany za śmieszny, lecz od tego czasu dokonała się znaczna ewolucja w opinii publicznej. Osobiste poglądy cesarza w tej sprawie nie są znane.

Paryż 3. 9. (PAT) Z Londynu donoszą, że poseł abisyński Martin oświadczył, iż w ostateczności Abisynja wolałaby rozsądny, sprawiedliwy protektorat ze strony Wielkiej Brytanji aniżeli Włoch.

Wojska angielskie płyną na Malte

Londyn, 3. 9. (PAT) W dniu dzisiejszym opuścił Southampton parowiec „Neuralia” udając się na Malte i do Adenu. Na parowcu znajduje się około 1500 żołnierzy angielskich, w tej liczbie oddziały artylerji przeciwlotniczej, wojsk inżynieryjnych, strzelców morskich i marynarzy.

Trzy dywizje włoskie nad granicą Egiptu

Paryż, 3. 9. (PAT) Agencja Havasa donosi z Kairu, że według otrzymanych tam wiadomości ze źródeł zagranicznych, dwie dywizje włoskie zostały zgromadzone na granicy Cyrenaiki i Egiptu. Źródła miarodajne w Aleksandrii oświadczają, że w danym wypadku chodzi o manewr ćwiczebny w okolicach Tobruku i ewentualnie o transport do Afryki wschodniej.

Abisynja zaprzecza

Londyn, 3. 9. (PAT) Poselstwo abisyńskie zaprzecza stanowczo wiadomości z Nowego Jorku, jakoby dn. 20 lipca finansjście amerykańskiemu Chertokowi udzielona została koncesja na wyłączną eksploatację wszystkich bogactw mineralnych na terenie Abisynji.

Poselstwo oświadcza wprawdzie, że pewne rozmowy w tej sprawie prowadzone były z przedstawicielami Ameryki, lecz żaden układ nie został podpisany przez ministra, który niema dostatecznej władzy, aby podpisać dokument bez zezwolenia swojego rządu.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Szczyt cynizmu i bezwstydu!

„Gazecie Grudziądzkiej” i „Obronie Ludu” nie podoba się spokojny i harmonijny przebieg akcji wyborczej. Partyjne te pisma nie pojmują i nie rozumieją wyborów bez zgłębku i krzyku, bez kłótni i awantur! Nie chcą wczuć się w nowy stan rzeczy, jaki nastąpił w Polsce, bo dzisiejsza rzeczywistość pokrzyżowała im wszystkie marzycielskie plany partyjno-polityczne!

Pisze organ „hetmana” ludowego, że każdy z kandydatów poselskich jeździ po swoim okręgu i chwalał nową ordynację wyborczą, chwalił przedewszystkiem siebie.

Skąd „Gazeta Grudziądzka” wie o tem, że kandydaci chwalał siebie? Czy współpracownicy jej chodzą na zebrania wyborcze? Czy też twierdzenie swe opiera na minionych czasach partyjnych sądząc, że dawniej tak było, więc i dziś nie może być inaczej!

Bo my wiemy, że kandydaci poselscy, przemawiający na zebraniach wyborczych, mówią rzeczowo i poważnie, unikając wszelkiej autoreklamy, nie głosząc zaś antypaństwowego bojkotu wyborów, musimy chyba wiedzieć o tem, co się na tych zebraniach dzieje!

I taki nieuzasadniony zarzut rzuca w twarz kandydatom poselskim przyboczny organ człowieka, który na punkcie samochwalstwa i autoreklamy jest prosto czarnoksiężnikiem!

Sztydzi też organ „hetmana” z życiorysów kandydatów, z ich służby wojskowej, pisząc że życiorysy te wyglądają, jakby były wnioskami o przyjęcie na wyższy kurs przysposobienia wojskowego (III stopnia).

A co robił „hetman” ludowy w chwili, gdy nasi bohaterowie krwawili się na polu

walki o Niepodległość? Jeżeli już pamięć mu nie dopisuje, niech przejrzy roczniki „Gazety Grudziądzkiej”, z owych czasów!

Marne świadectwo ubóstwa wystawia sobie ten, kto w dzisiejszych czasach, gdy Polska potrzebuje silnej armji i gotowego do poświęceń społeczeństwa, urządza kpinki z przysposobienia wojskowego!

Zdaje nam się, że trochę przeszkolenia wojskowego przydałoby się panom z redakcji „Gazety Grudziądzkiej”!

A już szczytem cynizmu i bezwstydu jest nazywanie tych, którzy od najwcześniejszych lat przed wojną brali udział w pracy niepodległościowej, „smarkatami i niepodległościowcami”, jak to czyni „Gazeta Grudziądzka” w nr. 103 na stronie trzeciej! Wstyd doprawdy, że w Polsce może wychodzić takie pismo!

W zozydaniu kandydatów poselskich poszedł „Gazecie Grudziądzkiej” w sukurs organ niedoszłego fabrykanta masek gazowych, toruńska „Obrona Ludu”.

W odnośnym artykule aż roi się od zwisk i obelg miotanych na tych, których zgromadzenia wyborcze wysunęły na kandydatów poselskich!

Nie będziemy powtarzali tych wszystkich „pięknych słówek” i „argumentów”, jakimi „Obrona Ludu” operuje, bo szkoda na to czasu i atlasu!

Widoczne bowiem jest jak na dłoni, że wchodzą tu w grę tak niskie motywy, jak złość, zawiść i nie nawiaś!

Najwyższy był to już czas, że nowa Konstytucja i nowa ordynacja wyborcza wprowadziły nowy system wyborów! Noe!

W walce o nowy ustrój Państwa

GŁOSY I ODGŁOSY

Prawo i obowiązek

(L) Pelpliński „Piegrzym“, przytaczając art. 33 Konstytucji opiewający, że prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat dwadzieścia cztery oraz korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, dodaje od siebie taką niemądrą uwagę:

Udział w wyborach jest uprawnieniem, co oznacza: obywatel może wybierać, ale nie musi wybierać. W jednym i drugim wypadku postępuje legalnie — zgodnie z ustawami.

Rozumowanie „Piegrzyma“ jest śmieszne. Nie na to daje Państwo obywatelowi prawo wybierania, aby w dniu głosowania siedział w domu, lecz na to, ażeby z tego prawa skorzystał i oddał swój głos na tych kandydatów, których uważa za najlepszych i najpożyteczniejszych. Tem samym więc obywatel ma nie tylko prawo, ale i obowiązek głosowania, gdyż od oddania jego głosu zależy wybór posłów do Sejmu.

Gdyby obywatel tego obowiązku nie chciał, to jednocześnie rezygnowałby z prawa, jakie mu Państwo daje. A Państwo składa się z obywateli, którzy winni czynić to, co do nich należy. Kto nie korzysta z prawa wyborczego, ten sam stawia siebie poza nawias zbiorowości społecznej i tem samem daje dowód, że losy i przyszłość Państwa nie go nie obchodzą.

Taki logiczny wniosek należy wysnuć z art. 33 Konstytucji. Oczywiście nikt wyborców siłą do urny wyborczej sprowadzać nie będzie. Ale każdy dobry Polak winien w dniu 8 września wziąć udział w głosowaniu, bo tego wymaga odea Ojczyzna.

Tylko wróg Państwowości Polskiej lub zacięty partyjnik może tego obowiązku obywatelskiego nie rozumieć.

Polki wobec wyborów

W poznańskim „Nowym Kurjerze“ umieściła pani S. W-ska artykuł na temat „Kobieta a wybory“.

Z artykułu tego wyjmujemy następujące zdania:

„Kobiety stanowią połowę wyborców i od nich w wielkiej mierze zależy, jakich Polka będzie miała posłów.“

Uzyskane przez kobiety polskie w zranieniu naszej niepodległości prawa polityczne, dały kobietom możność wpływania na bieg spraw państwowych. Fatalna struktura partyjna i brak uświadomienia w wielkich rzeszach kobiecych sprawiły, że wpływ ten był dotychczas minimalny.

Nowa ordynacja wyborcza do Sejmu otwiera przed kobietami nowe możliwości. Gdy w dawnym ustroju kandydaty poselskie ustalały partje, kobiety nie mogły odegrać większej roli. Na listach otrzymywały z wielkim trudem miejsca gdzieś na szarym końcu, ponieważ nie nadawały się do roboty partyjnej, postępującej się argumentami pięści i nietetycznej często walki. Jeżeli zatem uzyskały nawet miejsce na liście kandydatki, to najlepsza wola kobiet w szeregu wypadków nie zdołała mandatu przeprowadzić, ponieważ wszystkie głosy oddane z myślą pozyskania mandatu dla posłanki zbierali ci, którym partja dała pierwsze miejsce na listach.

Dziś warunki zmieniły się. Wprawdzie niewiele kobiet znalazło się na listach, ale powody tego leżą w słabym wciąż jeszcze udziale kobiet w życiu samorządów, organizacji zawodowych itd. Mają zato kobiety w rękach wszystkie możliwości przeprowadzenia swojemu głosami kandydatki kobiecych. Stanowiąc połowę wyborców, łatwo zbiorą odpowiednią ilość głosów, potrzebną na przeprowadzenie posłanki. Od nich tylko zależy taki, czy inny wynik wyborów. Trzeba tylko, by rozbudzić w kobietach ambicję zdobycia swojego przedstawicielstwa w przyszłych ciałach ustawodawczych. Trzeba tylko dopilnować, by wszystkie kobiety w wyborach wzięły udział, by w całej pełni skorzystały z tego wielkiego prawa, jakie tak niedawno otrzymały, a równocześnie, by wypełniły podstawowy obowiązek obywatelski, biorąc udział w akcie głosowania. W tych okęgach gdzie kandydatki kobiecej niema, będą kobiety głosować na tych kandydatów, którzy są najbardziej godni zaufania.

W dniu 8 września stawia się wszystkim do urny i oddadzą głos — według swojej najlepszej woli i sumienia — na tych, których uważają za najbardziej godnych i powołanych do pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji, jaką jest sprawowanie mandatu poselskiego.

„RADJO PRZYJACIEL JEDYNY — KAŻDEJ SAMOTNEJ GODZINY“

Ludzie niepotrzebni

Zwycięstwo rozumu i zasługi nad sprytem i spekulacją publiczną

Nastąpiły te czasy dla spryciarzy politycznych... Chodzą osowiali po kątach i żółć się w nich przelewa. Są zgorzkniali i jadem pesymizmu przepojeni. Przerazonym wzrokiem woda po polskiej rzeczywistości, widząc, że stali się niepotrzebni, że bez nich życie publiczne doskonale się obywa, że stracili kurs na giełdzie, że społeczeństwo pozostawia ich obojętnie własnemu losowi...

A były przecież czasy, kiedy oni to właśnie paradowali na froncie życia zbiorowego, oni mu ton nadawali, oni na pierwszych skrzypcach przygrywali. Nie trzeba było ani charakteru, ani fachowości, ani zasług, ani ofiarności — wystarczyło być „spryciarzem“. Tu zaintrygować, tam zafaktorować, tu sklecić „kompromis“, tam najwinniejszego od siebie przechrzyć — a interes szedł, mandat był i w pas kłaniał się ludzkie...

Spryciarz jeździł po terenie politycznym z biletem bezpłatnym w kieszeni. Spryciarz polityczny potrafił w mig zwekslować na inny tor. Umiał łączyć wodę i ogień — i umiał każdą sytuację „naginać“. Umiał doktrynę marksowską nagiąć do flirtu z... endecją, umiał zoologiczny nacjonalizm nagiąć do układów z politykami z plebienia. Lewy, umiał ideologię zamożnego włości-

stwa, opartą o głód ziemi, sprzągnąć pod jednym dachem z radykalizmem małorolnego lub bezrolnego, umiał nagiąć potrzeby Państwa do potrzeb partji, i umiał głosić wzniosłe „programy“, a równocześnie gwałcić je przez ciągłe kompromisy na prawo i lewo; umiał deklamować o „ideałach“, a myśleć tylko o mandatach i dygnitarstwach, umiał sprytnie wyczarowywać z rękawa, jak magik na jarmarku, wszystko, co w danej chwili było popularne i schlebiałoby wyborcy.

Jakże to ten typ człowieka określa znakomity znawca psyche ludzkiej, francuski pisarz, Paul Valery? „Najdziwszą rzeczą na świecie — powiada — jest umysł sprytny. Podobny do muchy, siada na wszystkim. Ani skruca, ani wyrzuty sumienia nie są mu znane, a jeśli się niemi zajmuje, to tylko przez ciekawość“.

Typy tego rodzaju, te „muchy“, co „siadają na wszystkim“, a prócz głosu własnego egoizmu nie słuchają niczego, ani sumieniem się nie kierują — wzięły po wskrzeszeniu Polski do niepodległego bytu w arenę nasze publiczne życie. Z bolesnych doświadczeń wiemy, jak fatalne to następstwa spowodowało. Trzeba było wielu lat, aby oczyścić kraj z tych „much, siadających

na wszystkim“, tych sprytnych komfwojażerów na terenie naszej rzeczywistości. Trzeba było ich zdemaskować i usunąć w cień. A nade wszystko: trzeba było uświadomić społeczeństwo, by nie dawało się więcej nabierać spryciarzom, żerującym głównie w ciałach zbiorowych, w parlamencie, w samorządzie, w związkach zawodowych, w organizacjach społecznych i kulturalnych.

Nie łatwa to była praca. Spryciarz polityczny umie się doskonale maskować, a że — jak to Valery powiada — „wyrzuty sumienia nie są mu znane“, niełatwo schodził z pola.

A jednak: wykończył się! Stracił grunt pod nogami, gdy ci sami, co ongi walczyli o niepodległość Państwa, rozpoczęli walkę o oczyszczenie atmosfery moralnej naszego życia publicznego.

Dokonało się przeobrażenie nie tylko ustroju, ale dokonuje się jeszcze przeobrażenie również i stosunku obywatela do życia publicznego. Już w tem nowem naszym życiu nie mieści się powoli typ, dla którego busola i miernikiem jest „węcz“ spryciarza, człowiek-doktryner, zawierający nieustanne kompromisy, zarówno z własnym sumieniem jak i z „interese“ swej partji. Poprostu społeczeństwo nasze już jest uodpornione na działanie takich „polityków“. Przestało im wierzyć, słuchać i czytać ich. A co dla spryciarzy najtragiczniejsze, że społeczeństwo zobojętniało na ich los. Przyjęło milcząco do wiadomości, że ich ani na trębnie sejmowej, ani w izbach radnych ciał samorządowych, ani w związkach zawodowych nie będzie... Że natomiast ich miejsce zajęli — tam, gdzie to jeszcze się nie stało — zajmą ludzie zasługi społecznej, ludzie zaufania, ludzie myślący kategoriami państwowymi, ludzie bez egoizmu i doktrynerstwa partyjnego.

Jeden z najgłębszych naszych umysłów i myśliciel o sprawach publicznych, Stanisław Szczepanowski, zastanawiając się swego czasu nad moralnością życia publicznego, napisał:

— „Podstawą każdego działacza zbiorowego jest przeobrażenie jednostki. Szlachetna i bohatera jednostka przeobraża społeczeństwo. Przeobrażone społeczeństwo staje się siłą historyczną i przeobraża stosunki narodowe i międzynarodowe“.

Rzeczpospolita, geograficznie na rozdrużu dwu światów położona, w swej misji dziejowej w tej części Europy nie ma dwu dróg do wyboru. Silna nazewnątrz może być wtedy, gdy będzie zdolna do „przeobrażenia stosunków narodowych“ — tak jak to wskazuje Stanisław Szczepanowski.

Element siły musi tkwić u niej nazewnątrz, i to nie na bylejakich podstawach oparty. Siła masy — to siła jednostki, to przeobrażenie jej w jednostkę świadomą, która potrafi budować siłę Państwa.

Tym duchem przepojona jest nasza nowa Konstytucja.

Nowy Sejm i nowy Senat muszą być wybrane przez tak przeobrażone społeczeństwo; muszą stanowić zespół tak przeobrażonych jednostek.

B. M.

Do Somorskiego Rzemiosła

Dnia 8 września br. staniami u urn wyborczych, przejmując przez oddanie głosu część odpowiedzialności za przyszłość Państwa Polskiego. Odpowiedzialność tej się nie uchylamy. Rzemiosło polskie, wierne swym chlubnym tradycjom, potrafi przeszłość z teraźniejszością. Rzemiosło pójdzie do wyborów pod hasłem dalszej ofiarnej służby dla dobra narodu i rozbudowy potęgi Państwa.

Wśród innych do przyszłego Sejmu wejdą przedstawiciele rzemiosła polskiego. Oddając głos, musimy sobie uświadomić, że w ostatnich latach na naszym odcinku naprawiono wiele zaniedbań odziedziczonych po rządach zaborców. Rzemiosło powoli ale systematycznie dźwiga się w górę, by zająć należne mu miejsce w całokształcie gospodarstwa narodowego. Głosy nasze powinny paść na kandydatów nie tylko znawców zagadnień rzemieślniczych, ale ludzi wypróbowanych w pracy społecznej.

Oddając głos, otwieramy nowy rozdział naszych dziejów. Nie może w czynnej akcji wyborczej zabraknąć nikogo ze społeczności rzemieślniczej, gdyż nowy okres będzie miał decydujący wpływ na kształtowanie się przyszłości naszego Państwa. LOS OJCZYŹNY I PRZYSZŁOŚĆ RZEMIOSŁA LEŻY W NASZYCH RĘKACH. DLATEGO W DNIE 8 WRZEŚNIA WSZYSCY, JAK JEDEN MAŻ, STANIEMY DO URN WYBORCZYCH, ABY SPEŁNIC NASZ OBOWIĄZEK SPOŁECZNY.

IZBA RZEMIEŚLNICZA W GRUDZIADZU

Prezes: (—) JAKUBOWSKI,

(—) MOLLIN,

prezes Tow. Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu.

(—) JAN PAHLKE,

wiceprezes Izby Rzemieślniczej i prezes Związku Stolarzy na Pomorzu.

(—) JAN NOWAKOWSKI,

za prezesa Związku Fryzjerów na Pomorzu.

(—) FRANC. WACŁAWSKI,

prezes Związku Ślusarzy i Blacharzy na Pomorzu.

Dyrektor: (—) BISZOFF,

(—) WŁ. NOGOWSKI,

prezes Tow. Rzem. Samodz. w Grudziądzu.

(—) WŁ. ZWOLINSKI,

za prezesa Związku Rzeźnicko-Wędlin. na Pomorzu.

(—) JÓZEF KUŹMIŃSKI,

prezes Związku Szewców na Pomorzu.

(—) IGNACY JÓZEFOWICZ,

prezes Związku Piekarzy na Pomorzu.

Ruch przedwyborczy na Pomorzu

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH W TORUNIU.

Dnia 31 sierpnia br. odbyło się w lokalu restauracji „Hotel Wiktorja“ w Toruniu zebranie, zwołane przez Związek Maszynistów Kolejowych Kola Z. Z. M. Toruń, przy udziale 47 członków.

Referat o zadaniach przyszłego Sejmu wygłosił p. Hruszka, jak również zaznajomił zebranych z techniką wyborczą.

Po dyskusji zebrani powzięli jednomyślnie uchwałę, że w poczuciu obowiązku wobec Państwa popieszą wraz z członkami rodzin w dniu 8 września br. gremjalnie do urny wyborczej i spełnią swój obowiązek, równocześnie wzywając wszystkich obywateli do gremjalnego udziału w wyborach do Sejmu, by spełnili swój obywatelski obowiązek.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW W TORUNIU GREMJALNIE IDZIE DO WYBORÓW.

W zebraniu Związku Powstańców i Wojaków, które się odbyło w poniedziałek w Dworku Artusa w Toruniu, a które było poświęcone sprawom wyborczym, wzię-

również udział koło grodzkie Związku Rezerwistów w Toruniu.

Wspólnie z powstańcami i wojakami członkowie Związku Rezerwistów powzięli na tem zebraniu rezolucję, wzywającą wszystkich członków do spełnienia obywatelskiego obowiązku w dniu wyborów do Sejmu.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE ŻON OFICERÓW I PODOFICERÓW W TORUNIU.

Z powodu remontu lokalu oficerskiego Kasyna Garnizonowego zebranie przedwyborcze żon oficerów i podoficerów odbędzie się we czwartek, dnia 5 września w Kasynie Podoficerskiem przy ul. Przedzamecze“.

AKCJA WYBORCZA W POWIECIE CHEŁMIŃSKIM.

(L) W dniach 31. 8. i 1. 9. odbyły się zebrania przedwyborcze w Chełmnie i Stolnie dla członków Rodziny Rezerwistów.

Przemawiali pp. burmistrz Klein, dr. Michalski i sekretarz Federacji Rusinka.

Potępiono działalność opozycji, zmierz-

ająca do bojkotu wyborów i postanowiono pójść gremjalnie do urny wyborczej.

Dnia 31. 8. odbyło się w Chełmnie zebranie przedwyborcze dla kół gospodarczych. Przemawiał p. Jan Ślaski.

Dnia 1. 9. odbyło się nadzwyczajne zebranie Powstańców i Wojaków O. K. VIII pod przewodnictwem prezesa powiatowego p. Bajka. Postanowiono wziąć gremjalny udział w wyborach.

W powiecie chełmińskim stwierdzić należy rosnące z dnia na dzień zainteresowanie się ludności wyborami oraz całkowite osamotnienie jednostek opozycyjnych, których hasła trafiają w próżnię, gdyż nikt im nie daje posłuchu.

RUCH WYBORCZY W WEJHEROWIE.

Dnia 1. 9. odbyło się w sali gimnastycznej gimnazjum państwowego zebranie przedwyborcze.

Przemowy wygłosili pp. inż. Spilka i dyr. Sutarski.

Uchwalono rezolucję, wzywającą do udziału w wyborach.

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

RUCH PRZEDWYBORCZY W CHEŁMZU.

W piątek, dnia 30 ub. m. wieczorem odbyło się w sali „Concordii” zebranie przedwyborcze, na którym wobec przepelnionej sali przemawiali Matusiak i Melerski z Torunia. Nastrój panował na sali podniosły. Na końcu uchwalilo zebranie rezolucję, w której zobowiązano się wziąć udział w wyborach do Sejmu w dniu 8 bm. i obojętnych i obalamuonych nakłaniać do brania udziału w wyborach.

W sobotę wieczorem obradował Miejski Komitet Wyborczy. Obradom przewodniczył p. Myślakowski z Jedwabna. Przygotowano plan akcji wyborczej.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE ROBOTNICZE W STAROGARDZIE

Dnia 29. 8. odbyło się w Starogardzie w sali p. Wojcieszaka przedwyborcze zebranie robotnicze przy udziale około 250 osób.

Wygłoszono referaty o nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej.

W dyskusji przemawialo kilku robotników. Z przemowień przedstawicieli sfer robotniczych wyczuwalo się wielkie rozgorczenie przeciwko partiom politycznym, które prowadząc demagogiczną politykę partyjną, odciały masy robotnicze od związków zawodowych, wskutek czego przy obecnych wyborach świat pracy nie potrafił przeprowadzić w naszym okręgu swego kandydata na posła. Mimo to, uważając akt głosowania za bardzo ważny moment państwowy, wszyscy mówcy podkreślili konieczność spełnienia swego obowiązku obywatelskiego.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W RUMJACH

Dnia 1. 9. odbyło się w Rumjach zebranie przedwyborcze przy udziale około 120 osób.

Zebranie zagał p. Roszczyński. Na temat ordynacji wyborczej mówił p. prof. Stanisław Naszydowski z Wejherowa. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Postanowiono wziąć gremjalny udział w wyborach.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W ZAGÓRZU.

Dnia 1. 9. odbyło się w Zagórzach zebranie przedwyborcze przy licznym udziale obywateli.

Przemówienie o sprawach wyborczych wygłosił p. Pradat z Wejherowa.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, wzywającą do udziału w wyborach.

RUCH PRZEDWYBORCZY W POWIECIE TCZEWSKIM.

Dnia 30. 8. odbyło się nadzwyczajne zebranie Związku Kolejowców Polskich w sprawie wyborów.

Zebranie zagał prezes p. Jan Ossowski. Przemówienia o ordynacji wyborczej i konieczności głosowania wygłosili pp.: Wacław Lubomski i Drogomirecki.

Uchwalono co następuje:
„Członkowie Z. K. P. zebrani w dniu 30 sierpnia w Tczewie uchwalili następującą rezolucję:

1) Powodowani względami na dobro i interes Państwa, uznając, że dobry Sejm będzie pracował realnie i owocnie w kierunku ulżenia bytu masom braci kolejarzkiej — uchwalili pójść masowo do urny wyborczej dnia 8 września 1935 r.

2) Dla tych wszystkich, którzy z osobistych, egoistycznych względów partyjnych nawołują i balamuca społeczeństwo, głosząc, że oddanie głosu nie jest obowiązkiem obywatelskim — wyrażamy najwyższą pogardę, jako dla wicherzycieli oraz wrogów własnego Państwa“.

Dnia 30. 8. odbyło się w Tczewie w sali listonoszów zebranie przedwyborcze Związku Pracowników Poczty, Telegraficznych i Telefonicznych.

Obradom przewodniczył p. nac. Nowak. Przemówienia wygłosili pp.: Wacław Lubomski i nac. Nowak.

Uchwalono następującą rezolucję:
„My członkowie zrzeszeni w Związku Pracowników Poczty, Telegraficznych i Telefonicznych na powiat Tczew, na nadzwyczajnym zebraniu w dniu 30 sierpnia 1935 r. uchwalamy:

1) Jako pracownicy państwowego przedsiębiorstwa P. P. T. i T. w imieniu własnym i naszych rodzin stwierdzamy, że wszyscy gremjalnie staniami do urny wyborczej i spełniamy obowiązek obywatelski i akt państwowy jako obywatele mający na oku w pierwszym rzędzie dobro Państwa.

2) My pracownicy poczty, telegraficzni i telefoniczni, wyrażamy najwyższe oburzenie i potępienie tym wszystkim, którzy osmielają się nawoływać do bojkotu wyborów i uważamy ich za niegodnych noszenia miana Polaka“.

W dyskusji zabierało głos kilku członków.

Dnia 28. 8. odbyło się w Opaleniu zebranie Tow. Powstańców i Wojaków. Zebranie zagał prezes p. Lampkowski. Omawiano sprawę wyborów do Sejmu. Przemawiali pp.: Wawrzynekiewicz, Stanisławski, Łobdowski, Kropisz, Szyplowski, Głowiński, Lorek, Gawroński i Szwach.

Postanowiono pójść gremjalnie do wyborów.

Dnia 31. 8. odbyło się w Kulcach zebranie przedwyborcze. Referat o nowej ordynacji wyborczej wygłosił p. dyr. Czerwiński z Peplina.

Zebrani jednogłośnie oświadczyli wziąć udział w głosowaniu oraz wyrazili oburzenie dla wicherzycieli partyjnych, którzy w niegodny sposób starają się obalamucić ludność, by nie brała udziału w głosowaniu.

o nadspodziewanie dużym zainteresowa-

niu ludności sprawą wyborów w powiecie tczewskim świadczy fakt, że w dniu 1 września br. samorzutnie przez ludność wiejską zwołano zebrania w 23 miejscowościach.
Podkreślilo wypada, że na zebraniach

Kobiety gdyńskie a wybory

Dnia 1. 9. odbyło się w sali kina „Czarodziejka” zebranie informacyjno-wyborcze, zorganizowane przez Komisję Porozumiewawczą Organizacji Kobietych w Gdyni.

Zebranie zagała przewodnicząca Komisji p. Irena Sokołowa. Obradom przewodniczyła p. Bartoszevska.

Przemówienia wygłosili: pp. Janicka, D. poseł Tebinka i gen. dr. Zarzycki. Omawiano znaczenie Gdyni dla Polski, sprawę targu polsko-gdańskiego i sprawy wyborcze.

Przewodniczącą Rodziny Wojskowej p.

Frankowska zwróciła uwagę na olbrzymie znaczenie kobiet polskich w ważniejszych wydarzeniach państwowych, do jakich należą wybory do Sejmu. P. Frankowska zaapelowała do wszystkich zebranych kobiet, by w poczuciu swej odpowiedzialności wobec społeczeństwa tłumnie pospieszyły do urny wyborczej.

W końcu prezes Związku Towarzystw p. Jęczkowiak, omawiając techniczną stronę wyborów, zwrócił uwagę na konieczność solidnego głosowania całej Gdyni, która winna przeprowadzić własnego posła.

W końcu prezes Związku Towarzystw p. Jęczkowiak, omawiając techniczną stronę wyborów, zwrócił uwagę na konieczność solidnego głosowania całej Gdyni, która winna przeprowadzić własnego posła.

Ich „robotą“

Spóźnili się o 20 lat

Absyntenci wyborczy z pod znaku N. D. pragnęliby odgrywać rolę uciśnionych. Mówią więc i piszą chętnie na łamach prasy opozycyjnej o ucisku władz administracyjnych. Jak ten „ucisk“ wygląda tego najlepszym dowodem może być, że na zwołaniu przez Stronnictwo Narodowe wiec do Solca Kujawskiego żaden z mówców zapowiadanych nie przybył i zebrani po godzinie czekania rozeszli się do domów.

Władze administracyjne są od utrzymywania porządku i dzięki Bogu ten porządek utrzymują. Tymczasem zawsze „praworządni“ merytry Stronnictwa Narodowego uważają, że poszczególne przepisy obowiązują wszystkich, a tylko nie ich. Trudno aby różni panowie „Able“ nie wiedzieli, że zebrania i różne druki muszą być meldowane władzom administracyjnym. Tego wy-

maga porządek, a w Polsce bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy swawola mogła wyćwinać różne sztuczki ze szkodą dla najistotniejszych potrzeb Państwa.

Jeśli ktoś chce się bawić w gniew na własne Państwo — to mu wolno. Nie wolno jednak nikomu szkodzić interesom oraz powadze Państwa i Jego władz. Tego „praworządni“ panowie z pod znaku N. D. nie chcą zrozumieć. Dzisiaj w własnym Państwie bawią się w konspiratorów, a nie potrafili nimi być w stosunku do zaborców. Wtedy byli ugodowcami, bo wtedy wszelka władza pochodziła od Boga, a teraz w własnym Państwie, to nie.

Teraz ulotkami tajemni „budzą ducha polskiego“.

Panowie spóźniliście się conajmniej o 20 lat.

Typy wojowników abisyńskich



Depesze przynoszą wciąż wiadomości o coraz bardziej naprężonej sytuacji w zatargu włosko-abisyńskim. Łada dzieł niemal mogą zahuczeć w Afryce armaty.

Pismo nasze jeszcze w tym tygodniu rozpocznie druk wielkiego reportażu historycznego o dziejach dotychczasowych walk o niepodległość cesarstwa Etyjopji.

Reportaż ten, pióra Edmunda T. Kaura, pt. „LEW ABISYŃSKI SIĘ BRONI“, w spo-

sób niezwykle barwny i żywy opowiada o wspaniałej wyprawie lorda Napiera na czele wojsk angielskich do Abisynji, o wycięciu w pień armji egipskiej, o strasliwej klęsce Włochów pod Adua itd. i zaznaja mia Czytelnika z terenem przyszłej wojny.

Nowy nasz odcinek zostanie przyjęty przez PT. Czytelników niewątpliwie z wielkiem zainteresowaniem.

Od dobrej zaprawy zależy zdrowy plon

Choroby zbożowe wyrządzają rok rocznie znaczne straty, nieraz o charakterze katastrofalnym. Jeżeli z jednej strony są choroby np. rdza zbożowa, wobec których rolnik często jest bezradny, mamy na szczęście wobec większości chorób zbożowych doskonałe środki zwalczania. Do tych chorób należą: śnieć cuchnąca pszenicy, głownia zwiarta i pyłkowna owsa, głownia zwiarta jęczmienia, głownia żółtobłowa żyta, pleśń śniegowa, paskowatość liści jęczmienia. Wiadomo, że przeciw tym chorobom zaprawiamy ziarno siewne t. zn. zabiłamy zarazki chorobotwórcze, stale znajdujące się na powierzchni ziaren. Zabieg ten należy do najważniejszych czynności przedsięwziętych rolnika, od niego bowiem zależy zdrowy plon. Nawet w dzisiejszych ciężkich czasach, w których trudno na wsi o każdy grosz i w których rolnik nawet często zrezygnować musi ze zasilania swej gleby sztucznymi nawozami, byłaby oszczędność przez zaniechanie zaprawiania zboża wielkiem marnotrawstwem; kosztą bowiem są niewielkie, wynoszą około 1/10 kosztów ziarna siewnego, a zbiory w zamian są znacznie wyższe.

Bardzo ważny jest wybór zaprawy. Otóż w tym kierunku należy nieść znanotować, że rolnicy często powrócili do najstarszej i pierwszej zaprawy wogóle, którą stosowano 80 lat temu, mianowicie do siarczanu miedzi, czyli t. zw. sinego kamienia, — ze względu na tanią cenę tego środka. Otóż przed zaprawianiem siwym kamieniem należy bezzwzględnie odradzać przedewszystkiem dla tego, że siarczan miedzi obniża zdolność do kiełkowania ziarna siewnego o 10—20%.

o który to procent należy w następstwie zwiększyć wysiew. Zupełnie zniszczoną zostaje pozbawioną zdolności kiełkowania ziarno, uszkodzonych w czasie młocki. Następnie nie działa siny kamień przeciw wszystkim wymienionym chorobom, czego wymagać należy od nowoczesnej zaprawy. Bezskuteczny jest wobec pasiastoci liści jęczmienia, pleśni śniegowej oraz głowni owsa. Poza to działa siarczan miedzi szkodliwie na metale, może więc uszkadzać siewnik. Dlatego w Niemczech Państwowy Instytut Biologiczny ostrzega oficjalnie przed stosowaniem siarczanu miedzi (a także formalityny) przedewszystkiem ze względu na uszkodzenie siły kiełkowania. Zresztą, i kosztą są tylko pozornie tańsze. Jeżeli bowiem doliczyć do ceny 1 kg sinego kamienia, która w detalu wynosi 1,60 zł, kosztą zwiększonego o 15 proc. wysiewu, to wypadają, że np. zaprawianie 10 kwintali pszenicy siwym kamieniem kosztuje o blisko 6 zł drożej niż stosowanie nowoczesnej zaprawy np. naszego krajowego „Ziarnika“.

Do tych wad sinego kamienia dochodzą jeszcze ogólne ujemne strony zaprawiania na mokro. Za silną koncentracją roztworu, za długie moczenie może uszkodzić siłę kiełkowania jeszcze więcej, za słaby roztwór znów i zbyt krótkie moczenie są bezskuteczne. Po zaprawianiu należy ziarno wysuszyć, co jest nie tylko kłopotliwe ale i długotrwałe i kosztowne.

Miejsce suszenia, worki, narzędzia, siewnik należy starannie odkażać, bo łatwo może nastąpić powtórne zakażenie, które zresztą i w glebie bardzo jest możliwe po wysiewie. Po zaprawianiu, zwłaszcza forma-

U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszki i zią przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu.

Z salobnej karty

S. p. gen. Stanisław Wilhelm Skrzyński

W niedzielę zmarł nagle w Warszawie s. p. generał Stanisław Skrzyński, który na czele Wojsk Polskich wkroczył do Torunia w pamiętnym dniu 20 stycznia 1920 roku.

S. p. gen. Skrzyński urodził się dnia 22 sierpnia 1877 r. w rodzinnym majątku na Ukrainie. Po skończeniu szkół poświęcił się służbie wojskowej, lecz choć nosił obcy mundur, nigdy nie zapomniał, że jest Polakiem. Gdy na terenie Rosji zaczęły się tworzyć polskie oddziały wojskowe, rzucił armję rosyjską i stał na czele polskich formacji w Odesie. Po powrocie do kraju, w roku 1918 obejmując dowództwo nad warszawskimi oddziałami wojskowymi, na czele których wyruszał na odsiecz Lwowa. W roku 1919 zostaje pierwszym dowódcą 16 dywizji strzelców pomorskich i na jej czele wkrocza do Torunia, po wieku oswoobodzonego z niewoli.

Wkrótce mianowany generałem brygady, zajmuje jeszcze szereg innych stanowisk wojskowych, poczem przechodzi w stan spoczynku. S. p. Zmarły plasował zaszczytną godność członka Pierwszej Kapituły Orderu „Wirtuti Militari“, którego był kawalerem. Ponadto odznaczony był „Krzyżem Niepodległości“, 4-ro krotnym Krzyżem Walecznych i innymi orderami i odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

R. i. p.

MS „Piłsudski“ w drodze do Gdyni

M/S „Piłsudski“, który dnia 27 ub. m. wyruszył z Tryjestu do Gdyni na wycieczkę inauguracyjną, płynąc z szybkością 18 węzłów, przybył dnia 31 ub. m. do Algieru, gdzie pasażerowie statku odbyli szereg wycieczek lądowych po malowniczych okolicach. W dniu 1 września statek odpiął z Algieru do Malagi, skąd uczestnicy wycieczki udadzą się autokarami do Sewilli, Granady i Gibraltaru.

Do tej pory przebieg wycieczki jest zupełnie udany: pogoda sprzyja, a nowy statek, którego komfort i piękne urządzenie wzbudzają zadowolenie pasażerów, płynie ściśle według przewidzianego programu.

Przed zawodami o puhar Gordon-Bennetta

Aerokluby poszczególnych krajów, biorących udział w tegorocznych zawodach o puhar Gordon-Bennetta, zaczęły nadsyłać już do Warszawy sprzęt pomocniczy. Zgodnie z terminarzem zawodów, wszystkie balony i sprzęt pomocniczy powinny być przywiezione do Warszawy w terminie do 7 bm.

W dniu 12 bm. odbędzie się w Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej zebranie informacyjne uczestników, na którym losowana będzie kolejność startu balonów. Na zebraniu tem każdy pilot obowiązany jest przedstawić wymagane dokumenty.

lina, musi ziarno siewne niezwłocznie być wysiane, gdyż traci przez leżenie nadal na sile kiełkowania.

Ostatnim postępek techniki zaprawiania są zaprawy suche w postaci proszku, którym się ziarno opyla. W Polsce posiadamy bardzo dobrą zaprawę suchą, którą fabryka „Azot“ w Jaworznie wyrabia pod nazwą „Ziarnik“. W doświadczeniach krajowych dał Ziarnik najlepsze wyniki i jest od 7 lat w Polsce powszechnie stosowany. Zaprawianie „Ziarnikiem“ jest bardzo proste i łatwe, gdyż polega tylko na dokładnym wymieszaniu zboża z zaprawą. Do tego służą albo specjalne zaprawiarki albo poprostu beben blaszany lub sucha drewniana beczka. Te napelnia się do połowy ziarnem, wysypuje odpowiednią ilość „Ziarnika“ i zamyka szczelnie. Następnie miesza się zawartość przez tocenie lub kręcenie w ciągu 3—5 minut. Na 100 kg pszenicy i żyta daje się 200 gramów Ziarnika, na 100 kg jęczmienia 300 i na 100 kg owsa 400 gramów. Cena „Ziarnika“ jest obecnie o 20% niższa.

Ziarno w ten sposób zaprawione może być wysiane natychmiast lub może leżeć bez szkody przez dłuższy czas. Ponieważ ziarno pokryte jest pyłem zaprawy, która dopiero w wilgoci glebowej się rozpuszcza i działa, odpadają wszystkie ujemne strony zaprawiania na mokro: suszenie, odkażanie worków, narzędzi, siewnika i obawa powtórnego zakażenia. Siew suchego ziarna jest łatwy, a wysiewu nie potrzeba zwiększyć, bo ziarna są nieuszkodzone, a nawet pobudzone do lepszego kiełkowania.

Dr. B. I.

Żalosa sesja Rady Ligi Narodów

(Korespondencja własna).

Genewa, we wrześniu 1935 r.

Dawno nie spoglądał świat z takim zainteresowaniem na Genewę. Dawno żadna sesja Rady Ligi Narodów nie rozpoczynała się w tak **dramatycznie napiętej atmosferze**. Przyzwyczajaliśmy się już bowiem trochę uważać okresowe zebrania władz ligowych za coś w rodzaju dyplomatycznego cercle'u, wyrazu poszanowania, a najwyżej za okazję do wymiany myśli pomiędzy kierującymi polityką międzynarodową mężami stanu.

Sesja Rady Ligi Narodów, rozpoczynająca się w dniu 4 września rb. — zastaje jednak świat w dawno niewidzianym **napięciu nerwowym**. Nic nie przypomina łagodnej i do kompromisu skłaniającej normalnej atmosfery genewskiej.

Spór między Włochami i Abisynją sięga kulminacji. Rząd włoski nie kryje bynajmniej swych zamiarów. Nie posługuje się nawet zaciemniającymi stan rzeczy dyplomatycznymi omówieniami. Przez usta szefa powiada poprostu, do czego dąży: — **do opanowania cesarstwa abisyńskiego**, do podporządkowania go suwerenności Włoch. „Z Genewą — lub przeciw Genewie, osiągną Włochy swój cel” — powiedział Benito Mussolini. Pół miliona ludzi pod bronią potwierdzą jego słowa.

Szczerobóść ta jednak wcale nie upraszcza zadania Lidze Narodów. Pęd do ekspansji, wola zdobywania terytoriów i to terytoriów należących do innego — równouprawnionego — członka Ligi Narodów nie daje się **dogodzić z postanowieniami Paktu Ligi Narodów**, opartego na zasadzie **nienaruszalności suwerenności politycznej i terytorjalnej**. Pogodzić się nie daje ani formalnie, ani logicznie, a jednak — ...nad pogodzeniem wojny włosko-abisyńskiej z postanowieniami Paktu Ligi Narodów ma obradować Rada Ligi na swej sesji najbliższej.

Sytuacja paradoksalna? Cynizm? — może, a tem niemniej prawda.

Splot interesów wielkomocarstwowych Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch, sytuacja europejska z problemem niemiecko-austriackim na czele, stanowisko Włoch na granicy austriackiej, jako gwaranta niedopuszczenia do opanowania Austrii przez Niemcy, specjalne zainteresowania Wielkiej Brytanji na terenach środkowej Afryki i źródła Błękitnego Nilu — oto pobieżna lista zagadnień, których istnienie i rozwój stworzył myśl umożliwienia Włochom opanowania Abisynji w zgodzie z Pakt. L. Narodów, a może nawet w imieniu Ligi Narodów i dla spełnienia jej zadań.

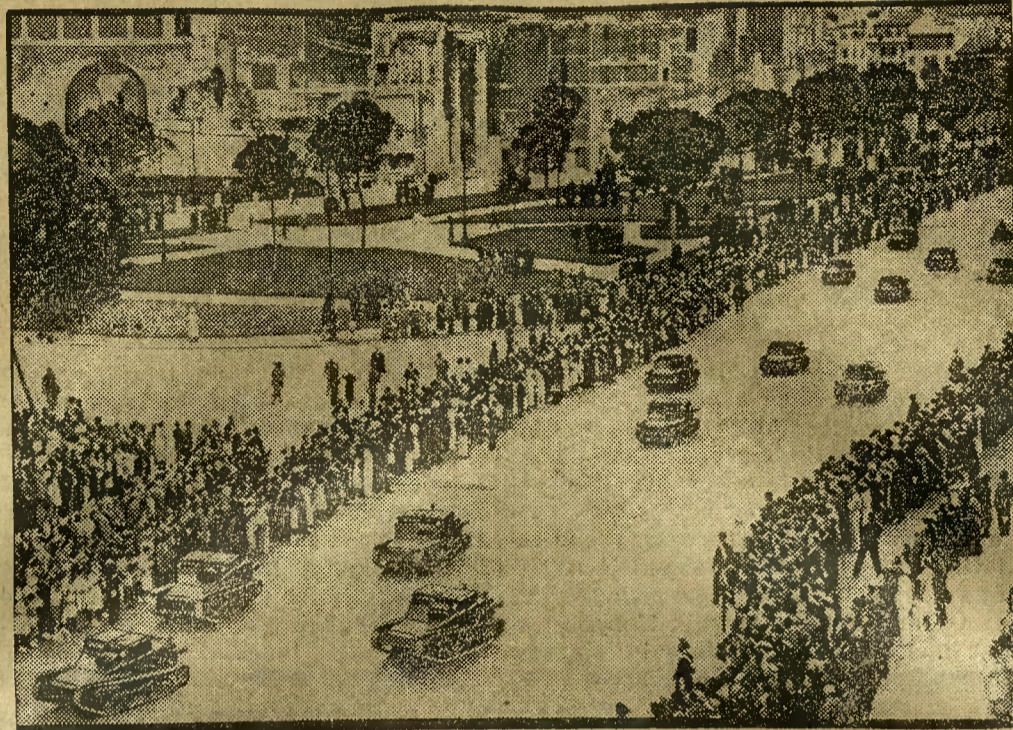
Otwarcie bowiem postawienie sprawy przez Włochy, jasne słowa poparte wymową mobilizacji — **nie pozwala hodować nikomu ani przez chwilę złudzeń na temat możliwości uniknięcia starcia zbrojnego** i rozstrzygnięcia na górskich pobojuwiskach Abisynji stawianego sobie dziś przez świat cały za pytanie; — czy Włochy opamiętały cesarstwo etjopskie? Taka jest wola Benito Mussoliniego i kierowanego jego dłońmi narodu włoskiego. Jeżeli zaś z drugiej strony niemniej jasna wymowa działań cesarza Haile Selassie każe się pozbyc wszelkich nadziei na dobrotliwe ze strony czarnego władcy akceptowanie podboju jego państwa przez wojska włoskie i milicję faszystowską oraz na przyjęcie przezeń i przez jego poddanych z otwartymi ramionami spadkobierców Scipio Afrykańczyka — **wówczas pozostaje światu i Lidze Narodów przysięga do wiadomości jedno tylko słowo, obrazujące najtragiczniej, ale i najściślej rzeczywistość: — Wojna...**

Ale jaka wojna? Bo Pakt Ligi Narodów zna pojęcia dwa — wojny „legalnej” i wojny „nielegalnej”. Pakt Brianda — Kelloga coprawda każdą wojnę postawił poza prawem, jednak pakt ten jeszcze ze statutem Ligi Narodów nie jest uzgodniony i właśnie na porządku obrad Zgromadzenia Ligi Narodów, rozpoczynającego się w dniu 9 września rb. — jak na ironję — jeszcze raz figuruje sprawozdanie komisji prawników, uzagadniającej od paru lat te dwa pakt...

Można więc wojować legalnie i na tę wojnę legalną pragnęłyby mocarstwa dać Włochom zezwolenie Ligi Narodów, skoro przekonali się, że wojny uniknąć się nie da. Ma tedy delegacja włoska przedstawić Radzie Ligi dowody na to, że **Abisynja nie może być zaliczana w poczet krajów cywilizowanych**, zdolnych do samodzielnego rządzenia się. Ma Liga Narodów otrzymać od delegacji włoskiej dowody, że Abisynja toleruje niewolnictwo, że jest krajem barbarzyńskim, że — słowem — **zastosować winno się do niej postanowienia art. 22 Paktu Ligi Narodów, mówiącego o opiece państw**

kulturalnych, wysoko stojących nad narodami cywilizacyjnie i kulturalnie niedorozwiniętemi. Takie wyjście nazywałoby się powierzeniem Włochom mandatu nad Abisynją, a skoro Abisynja zjawiających się w majestacie genewskiej sprawiedliwości opiekunów przyjąłaby częściowo ogniem przedwiekowych rusznic, ale też i nowoczesnych dział i karabinów maszynowych — wówczas **akcja zbrojna Włoch miałaby charakter poczynań policyjno-porządkowych, wykony-**

kształt sporu włosko-abisyńskiego na podstawie art. 15 Paktu Ligi Narodów i zaproponować Radzie Ligi Narodów przyjęcie rezolucji, załatwiającej lub niezłatwiającej sprawę. O ile w Radzie Ligi rezolucja taka nie będzie przyjęta jednomyślnie — wówczas pozostające w sporze strony odzyskują na podstawie par. 7 art. 15 po trzech miesiącach swobodę działania i jeżeli nawet rozpoczynają po upływie tego terminu wojnę — **to wojna ta jest legalna.**



Wracające do Rzymu z wielkich tegorocznych przedmiotem spontanicznych owacyj

wanych z pełnomocnictwem i upoważnieniami Ligi Narodów.

Jest więc sposób na urządzenie wojny legalnej, choć utrudniony o tyle, że **przedtem należałoby Abisynję relegować z Ligi Narodów**. Paragraf 4 artykułu 16 Paktu Ligi Narodów daje tę możliwość, o ile się Abisynji dowiedzie, że złamała jedno choćby z jego postanowień. Naprzykład, że toleruje niewolnictwo, czego Pakt zakazuje.

Jest jednakże i inna procedura zalegalizowania wojny. Można rozpatrzeć cało-

manewrów oddziały wojskowe były ze strony mieszkańców stolicy Włoch.

Ale — czy armia włoska będzie czekała trzy miesiące? Przecież może i — podobno — jest gotowa do rozpoczęcia marszu na Addis Abebę natychmiast po skończeniu się pory deszczowej, co — (jeśli meteorologia nie jest w zmoiwie z cesarzem Abisynji) — nastąpi w końcu września. Czy będzie więc Benito Mussolini oczekiwał jeszcze trzy miesiące, aby dogodzić wyprawdzie poczuciu prawnemu, ale i pozwolić armji abisyńskiej na dokończenie jej wyszkolenia i poprawienie ekwipunku? Fachowcy wąt-



zwiększając przyjemność palenia i chronią zdrowie. Zaopatrzone są w słynny sączeł z waty „SOKOLINA” 6830
WYROB FABRYKI TUTEK
„SOKÓŁ” w Warszawie
Cena: 35 gr. za 150 sztuk.

pią. My też. **Skoro Mussolini postanowił, że wojna będzie, to najpewniej będzie rzeczywiste, bo tak się w tej chwili wydaje, że są sposoby zalegalizowania wojny — niema tylko sposobów jej uniknięcia.** Bo mocne słowo — sankcje przeciw Włochom — oznacza wystąpienie Włoch z Ligi i — koniec tej ostatniej.

Dlatego zbliżająca się sesja Rady Ligi Narodów będzie jedną z **najsmutniejszych**. Widzieliśmy już bezsilną Ligę Narodów, widzieliśmy upadek jej autorytetu, ale obecnie szykuje nam się **widowisko nielada: — kto wie czy nie niszczenie podstaw istnienia Ligi Narodów dla ratowania chimery jej bytu.**

Co zaś za widowisko będzie miała Liga Narodów, a z nią i świat cały przy sposobności ostatnich wyczynów Menelika w sprawie koncesyj naftowych na jego terenach — to inna już sprawa. Każda wojna — polityczna, czy gospodarcza, krwawa, czy bezkrwawa — rodzi podstęp i zaskoczenie.

I to jest jej prawem naturalnym. Biedna Liga Narodów!!

Wład. Best.

„Brunatne sieci”

Niemieckie macki szpiegowskie poza granicami Rzeszy

W paryżu ukazała się ostatnio w druku nakładem wydawnictwa „Editions du Carrefour” w języku niemieckim książka pt. „Das braune Netz” („Brunatne sieci”), obrazująca stan i formy roboty szpiegowskiej Niemiec hitlerowskich poza granicami Rzeszy. W książce tej poraz pierwszy został opracowany metodycznie cały istniejący po ostatnie czasy materiał faktyczny, odnoszący się do roboty szpiegowskiej agentów niemieckich na terenie różnych krajów.

Z książki powyższej wynika przedewszystkiem fakt istnienia szeroko rozgałęzionej

sieci agentów i pomocników, wyrażającej się razem w cyfrze **ca 2450 agentów oraz ca 20.000 „informatorów”**. Olbrzymią tą armją ludzi kieruje **inspektor Gestapo w Rzeszy — Himmler**. W centralnym sztabie dla spraw szpiegostwa i kontrwywiadu pracuje 20 najlepszych fachowców, przy czem sztab ten trzyma w swoich rękach całość działalności zagranicznej. Agenci, pracujący zagranicą, ujęci są w sekcje, posiadające swą siedzibę w miastach pogranicznych. Jeżeli chodzi o wschód Niemiec, to odpowiednie sekcje mieszczą się w miastach Gliwice,

Wrocław, Frankfurt n. Odrą, Gdańsk, Królewiec i Tylża. Sekcje te — warto to podkreślić — podlegają bezpośrednio centrali berlińskiej, podczas gdy na innych odcinkach sekcje podlegają placówce pośredniej. **Uposażenie agentów jest bardzo wysokie**, w pewnych wypadkach dochodzi ono nawet do 5.000 Rm. miesięcznie, o ile tego wymagają specjalne trudne warunki pracy w terenie. Praca agentów podlega systematycznej kontroli dla uniemożliwienia działalności szpiegowskiej na dwa fronty. W bieżącej robocie panuje zasada, że agent, który chce być dobrym pracownikiem, musi nadsyłać raporty w terminie i rozliczać się sumiennie do ostatniego grosza. Wobec takiego stanu rzeczy nie można się dziwić, że działalność szpiegowska agentów niemieckich jest nadzwyczaj owocna.

Dla uzupełnienia przytoczonych wyżej danych ogólnych warto jeszcze dodać, że **agenci przechodzą specjalne przeszkolenie na specjalnych kursach**. Dobór materiału ludzkiego bywa przeprowadzany b. skrupulatnie, przy czem większość rekrutuje się zazwyczaj z członków SS. Kandydaci **nie mogą liczyć ponad 30 lat**. Na przeszkoleniu przechodzą oni specjalną **zaprawę sportową**, uczą się języków obcych, przyswajają sobie wiadomości z dziedziny kryminologii, otrzymują „szlif” towarzyski i zaznajamiają się z obyczajami i zwyczajami kraju, w którym mają później rozwinać właściwą działalność szpiegowską.

Oto w zarysach najważniejszych wiadomości z „Brunatnych sieci”, specjalnie nas, Polaków, interesujące.

Warto o tem wszystkim, co wyżej podaliśmy, pamiętać, gdyż robota szpiega jest robotą misternic i nielatwo spostrzegalną. Dlatego więc zachować trzeba w naszym życiu codziennym jaknajdalej noszoną ostrożność.

ALFA Cukry, czekolada, kakao
z najprzedniejszych surowców
Reprez. W. Dankin, Bydgoszcz, Chodkiewicza nr. 14
Telefon 1581.

Za kordonem granicznym...

Nowe aresztowania wśród działaczy w Czechosłowacji

Z więzienia czeskiego w Morawskiej Ostrawie zwolniony został tymczasowo **polski działacz robotniczy z Trzyńca p. Józef Knobloch**.

P. Knobloch, przemawiając na pogrzebie zmarłego kolegi-robotnika użył wyrażenia: „**Niech Ci ta polska ziemia lekka będzie**”. Władze czeskie zakwalifikowały to powiedzenie jako **przestępstwo z ustawy o ochronie republiki**. P. Knobloch przesiedział 18 dni w więzieniu śledczym, skutkiem czego utracił pracę. Data procesu nie została jeszcze wyznaczona.

P. Knoblocha powitaly w drodze powrotnej do domu tłumy ludności polskiej z posłami dr. Wolfem i Karolem Jungą na czele. Powracającego wzięto na ramiona i odpro-

wadzano do czytelnicy katolickiej w Trzyńcu.

W dniu następnym żandarmerja czeska przeprowadziła aresztowania pośród ludności polskiej. Aresztowano prezesa Polskiego Związku Zawodowego Robotników Chrześcijańskich p. Emila Kupece, ciężko chorego na wrzód w jelitach i żołądku, wraz z następującymi działaczami i robotnikami polskimi: Ludwikiem Denemarkiem, Janem Kiedroniem, Alojzym Knoblochem, Gustawem Strokoszem, Grzegorzem Dominikiem, Adolfem Legierskim, Franciszkiem Golasowskim, Pawłem Cięciałą i Alojzym Michalkiem.

Aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Pretendentka do tronu Romanowych

Żona warszawskiego lekarza twierdzi, że jest córką cara Mikołaja

Co pewien czas pojawia się na horyzoncie jakaś nowa pretendentka do tronu Romanowych, która stara się przekonać opinię publiczną, że właśnie ona jest jedyną i autentyczną córką tragicznie zmarłego cara Mikołaja, która ocalała z pogromu rodziny carskiej w Jekaterynburgu.

Warszawski „Czas” przed paru dniami ogłosił artykuł, w którym twierdzi, że wersja o uratowaniu jednej z córek Mikołaja nie jest zupełnie pozbawiona podstaw i wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście z rzezi w Jekaterynburgu została uratowana wielka księżniczka Tatjana, ale co jest najbardziej sensacyjne w tej całej historii, to fakt, mający wiele prawdopodobieństwa, że uratowana córka cara przebywa obecnie w Polsce.

Jak słychać — pisze dziennik warszawski — nasze władze zajmują się obecnie drobiazgowym dochodzeniem, mającym na celu ustalenie, czy niejaka ks. Tatjana Rodiszczew-Mienszeff jest rzeczywiście córką cara, za jaką się podaje.

Cała historia brzmi niezwykle rewelacyjnie. W jednym z klasztorów na Starym Mieście w Warszawie przebywała przez długie lata kobieta, licząca dziś lat trzydzieści kilka, która podała swe personalia jako księżna Tatjana Rodiszczew-Mienszeff. Wokoło tajemniczej księżniczki rosyjskiej poczęły już oddawna krążyć wieści, że nazwisko jest tylko przybrane, a że właściwie jest ona córką cara Mikołaja, która zdołała zbiec do Polski. Któregoś dnia został wezwany do klasztoru, do chorej księżniczki pewien lekarz warszawski, zatrudniony wówczas w Kasie Chorych dr. K. W toku choroby lekarz zainteresował się swą pacjentką i wreszcie znajomość ta zamieniła się miłością. Lekarz porzucił swą żonę i pewnego dnia ks. Tatjana znikła z klasztoru. Jak się później okazało ukryła się ona w willi dr. K. w jednym z letnisk podwarszawskich.

Jeszcze podczas pobytu w klasztorze tajemnicza księżniczka wysyłała szereg listów do różnych osób w całej Europie, apelując do nich i prosząc o zajęcie się jej osobą i o pomoc w staraniach przy ustalaniu jej autentyczności, jako córki cara Mikołaja. Pisała też ks. Tatjana w klasztorze swój pamiętnik. Po zajęciu się nią przez dr. K., którego ojciec był lejbn-medykem carycy, postanowili oboje wyruszyć w świat i dochodzić praw ks. Tatjana do tronu rosyjskiego. Przed wyjazdem ks. Tatjana złożyła podanie do władz, prosząc o przyznanie jej obywatelstwa polskiego i uznanie jej za córkę cara Mikołaja. Przy tej okazji opowiedziała ks. Tatjana całą historię swej ucieczki z Rosji.

W r. 1917 podczas pamiętnej rzezi wyratowała ją z rąk katów frejllina dworu hr. Rodiszczew-Mienszeff. Początkowo ukryła się w Charkowie a później w dalszej drodze Tatjana uchodziła za córkę hrabiny, której autentyczna córka niedawno przedtem

zmarła. Po długich trudach i drodze pełnej niebezpieczeństw, zdołały obydwie niewiasty przyjechać w roku 1923 do Polski. Staruszka hrabina Rodiszczew-Mienszeff przebywa obecnie w Częstochowie i ona ma poświadczyć, że Tatjana jest córką cara Mikołaja.

Po złożeniu tych zeznań ks. Tatjana wraz z dr. K. udali się zagranicę, przede wszystkim do Jugosławji, — gdzie mieli uzyskać audiencję u króla Aleksandra. Początkowo audjencja ta miała dojść do skutku, ale nagle nazajutrz księżnę i lekarza wydalono z granic Jugosławji. W związku z tem zainteresowano się nawet sprawą w Belgradzie, prosząc telefonicznie o zasięgnięcie danych o ks. Tatjanie w Warszawie.

Pretendentka do tronu Romanowych wraz z lekarzem udali się jeszcze do kilku

krajów, poczem niedawno temu powrócili do Polski i przebywają obecnie na Śląsku Cieszyńskim.

Nasze władze zajmują się w dalszym ciągu sprawą tajemniczej księżniczki i czynią badania, zmierzające do ustalenia, czy rzeczywiście chodzi tu o autentyczną córkę cara Mikołaja. W tej sprawie odbyło się przesłuchanie szeregu osób i to nawet zajmujących dziś poważne stanowiska w Polsce oraz prowadzi się wywiady w kraju i zagranicą.

Cała sprawa — kończy „Czas” posiada duży posmak sensacji i nabierze ona jeszcze większego rozgłosu, o ile okaże się, że rzeczywiście przez długie lata mieszkała w Polsce autentyczna pretendentka do tronu rosyjskiego i jedyna pozostała przy życiu córka Romanowych.

Proces białogwardzistów rosyjskich w Irkucku

Przekroczyli oni granicę w celu uprawiania akcji antysowieckiej

Agencja Tass donosi: w Irkucku przed kolegium wojskowym sądu najwyższego rozpoczął się proces grupy białogwardzistów, którzy przedostali się do Związku Sowieckiego poprzez Mandżurję z polecenia organów służby wywiadowczej pewnego obcego mocarstwa w celach szpiegostwa oraz dokonania aktów dywersyjnych i terrorystycznych.

Oskarżeni b. pułkownik Kobylkin oraz b. oficerowie Piereładow i Olejnikow

zostali aresztowani na terytorjum sowieckim, skoro tylko przekroczyli granicę zaopatrzeni w bomby zapalne oraz w kontrewolucyjne proklamacje. Na śledztwie pierwiastkowem oskarżeni całkowicie przyznali się do winy, przyczem złożyli obszernie zeznania odnośnie niej i środków ich kontrrewolucyjnej działalności oraz organów, z których polecenia działali.

Studenci — fałszerzami monet

Fabryka 5-frankówek w pięknej willi w Grenoble

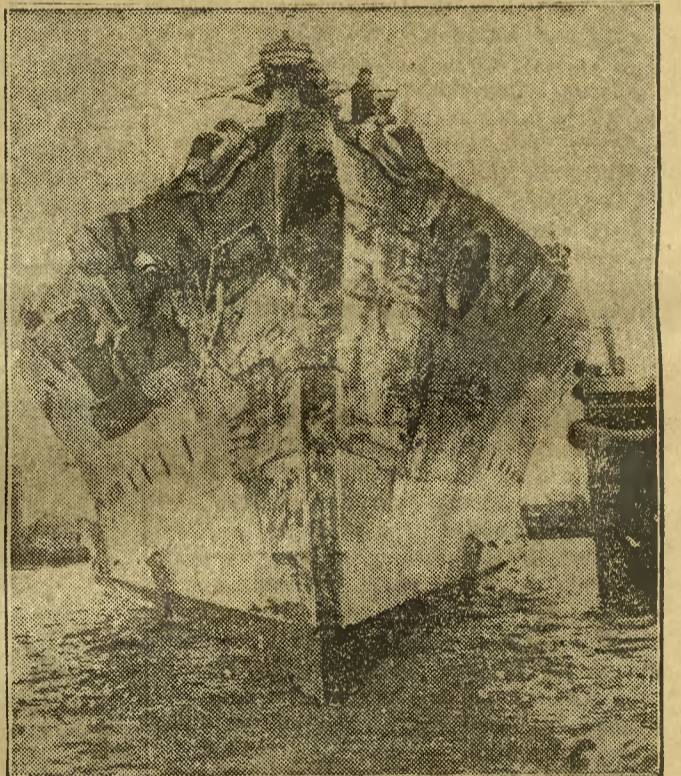
Onegdaj policja szwajcarska aresztowała w Vevey Łazarza Maczulskiego, studenta francuskiego uniwersytetu w Grenoble, który próbował oszukiwać kupców okolicznych puszczając w obieg fałszywe 5-frankówki. Policja francuska, zawiadomiona o tym wypadku, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Maczulskiego i wpadła na trop szajki fałszerzy, pochodzących z kół uniwersytetu w Grenoble.

Maczulski, który był hersztem tej bandy, wynajął przed kilku miesiącami willę „La Vierge Noire” w Grenoble, leżącą na krańcu miasta. Dom ten, całkowicie odosobniony, nadawał się wymiennie do fabrykacji fałszywych monet. Przy pomocy innego studenta wydziału chemicznego, niejakiego Danielaka, Maczulski sprowadził wszystkie potrzebne maszyny do willi i rozpoczął fabrykację francuskich i szwajcarskich 5-frankówek na wielką skalę. Mone-ty były tak wymiennie podrobione, że obaj studenci mogli prowadzić wygodne życie. Policja oblicza, że szkoda, którą ponosi skarb państwowy wynosi około pół miliona franków.

Maczulski będzie odpowiadał za fałszerstwo przed sądem szwajcarskim, a po odsiedzeniu kary zostanie przewieziony do Francji. Danielakowi udało się w ostatniej chwili wymknąć z Grenoble, władze francuskie mniemają, że udał się piechotą przez góry do Szwajcarii; wysłano za nim listy gończe.

Wśród kolonij cudzoziemskich studentów w Grenoble, gdzie Maczulski i Danielak odgrywali wielką rolę, afera ta wywołała łatwo zrozumiałą sensację.

Skutki zderzenia na morzu



Statek „Eisenach” (z lewej) z kadłubem rozprutym przy zderzeniu z pancernikiem angielskim „Ramillies” (z prawej). O wypadku donosiliśmy już w depe szach.

WALTER HERRMANN

58) (Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II
Inferno (Piekiełto)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Miasto to jest zbudowane całkowicie na palach. Ulice są właściwie mostami z których oddzielne pomosty prowadzą do położonych po obydwu stronach domów. Pod domami stoją szeregami uwiązane lodzie. Tego rodzaju system budowy jest tutaj konieczny, ponieważ Orinoco w porze deszczowej bardzo wysoko wzbiera.

Curiapo liczy ogółem zaledwie sześćset mieszkańców. To też wiadomość o naszym przybyciu rozniósł się po całym miasteczku lotem błyskawicy. Niebawem zbrali się nad rzeką wszyscy mieszkańcy. Wyrzeszczano na nas oczy, jakgdybyśmy z księżycy spadli. Wszyscy byli gotowi nam pomóc.

Zjawił się także alcalde (burmistrz) miasta. Powitał nas zwyczajowym tutaj potokiem wymownych słów, poczem zaproponował, abyśmy zamieszkali w budynku gminy. Zaprosił nas jednocześnie do siebie na kawę. Odmowa byłaby dla niego ciężką obrazą.

Poznałem tam jego żonę, która była ciężko chora

na febrę. Ofiarowałem jej swą pomoc i przyrzadziłem z zapasów medykamentów, jakie mieliśmy przy sobie, odpowiednie lekarstwo. W dwadzieścia cztery godziny później chora poczuła już znaczną poprawę. Burmistrz patrzył z podziwem na to i nie miał słów podziękowania. Niebawem zaś rozniósł się po całym osiedlu moja sława, jako „cudownego” lekarza.

Tak nadeszła sobota, jedenastego października. Dnia tego zgłosił się do mnie pewien krewny komisarza dystryktu i zapytał mnie, czy wybieram się do Barrancas; chętnie zabrałby się razem z nami, gdyż chce kogoś odwiedzić w Concejo. Była to dla mnie ponętna propozycja, gdyż człowiek ten znał dokładnie Orinoco i umiał się obchodzić z żaglem, mogliśmy więc z pożytkiem dla siebie te jego wiadomości wykorzystać. Zgodziłem się ochno na jego towarzysztwo.

— Niech się pan przygotowuje na niedzielę na godzinę trzecią rano, gdyż o tej porze wyruszamy — powiedziałem do niego uradowany.

Odjazd nasz z Curiapo odbył się w nadzwyczaj serdecznej atmosferze. Mimo wczesnej pory wyległo na brzeg rzeki całe miasteczko. Nasz nowy towarzysz był już na miejscu.

Podnieśliśmy żagiel i żegnani przyjaznymi okrzykami ruszyliśmy w górę Orinoco.

Płynęliśmy całymi dniami przez puszcze wśród fantastycznego przepychu przyrody. Jedyną plagą, jaka nam dokuczała, były moskity. Pracowaliśmy na zmianę przy wiosłach, to przy żaglu. Nasz towarzysz prowadził łódź pewną ręką przez labirynt odnóg wodnych Orinoco.

Wreszcie dwudziestego października o godzinie

czwartej popołudniu dotarliśmy po ośmiodniowej, uciążliwej podróży do Barrancas.

Miasto to rozczarowało mnie ogromnie. Wyobrażałem je sobie, jako porządnie utrzymane osiedle o dwudziestu-trzydziestu tysięcy mieszkańców. Tymczasem ujrzałem płataninę niezabrukowanych ulic, które porastała wysoka trawa, tak że dziecko mogło się w niej doskonale ukryć. Wszystkie budynki, poza paru murowanymi okazalszemi budowlami, wzniesione były z gliny. Miały one oplakany wygląd. Liczba trzydziestu tysięcy mieszkańców zmniejszyła się po zaciągnięciu bliższych informacji do tysiąca czterechset. Ludność składała się z potomków hiszpańskich zdobywców Wenezueli, Indian, Murzynów, Metysów i Mulatów. Jedynymi Europejczykami, którzy tam mieszkali byli: pewien Francuz i lekarz, Szwed, dr. John Alberg-Fourny. Okazał się on bardzo miłym i uczynnym człowiekiem.

Po kilkudniowym pobycie w tem mieście, podczas którego dr. Fourny wyświadczył nam wiele uprzejmości, postanowiliśmy wyruszyć dalej do Ciudad Bolivar.

Do miasta tego dotarliśmy po uciążliwej i pełnej przygód podróży, których opisywać tutaj już nie chcę, w dniu 31 października, o godzinie 6 rano. Po dniach, spędzonych w głębi puszczy, miasto, oglądane z rzeki, wywarło na nas imponujące wrażenie. Szybko przygotowaliśmy się do zejścia na ląd, poczem dobiliśmy do brzegu. Dokumenty swoje zdeponowałem u władz portowych, a następnie wyruszyłem na poszukiwanie niemieckiego konsula. Odnalazłem go szybko. Był nim niejaki n. Wulff, bardzo miły i uczynny człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na ziemiach Pomorza

Sensacyjny proces o nadużycia w gazowni bydgoskiej

Na czele szajki defraudantów inspektor miejski Kazimierz Czarnecki — zamiast kontrolować Czarnecki uczył podwładnych jak ukrywać malwersacje

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się o godz. 10 sensacyjny proces o nadużycia w bydgoskiej Gazowni Miejskiej b. ksiązkowego tejże gazowni, a następnie inspektora Zarządu Miejskiego Kazim. Czarneckiego i tow. Olbrzymie zainteresowanie, z jakim liczne rzesze publiczności śledziły przebieg rozprawy można porównać jedynie z frekwencją publiczności sądowej podczas najgłośniejszych procesów sensacyjnych, jakie toczyły się przed trybunałem bydgoskim. Na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy ławy dla publiczności zostały szczelnie wypełnione. Publiczność, która nie mogła dostać się do sali rozpraw — przez szereg godzin wypełniała korytarze sądowe, stwarzając wiele kłopotu woźnym i policjantom pilnującym porządku. Ławy prasowe — świecące zwykle pustką — były również zajęte.

Rozprawa Czarneckiego i towarzyszy rozpoczęła się o godz. 10. Na ławie oskarżonych zasiadli: 46-letni Kazimierz Czarnecki, żonaty, ojciec 5-ciorga dzieci; 28-letni

Teofil Piotrowski, księgowy Gazowni Miejskiej; 36-letni Czesław Wypijewski, księgowy Gazowni, żonaty, ojciec dwójga letnich dzieci; 29-letni Mieczysław Cyran, księgowy, żonaty, ojciec dwójga małoletnich dzieci, oraz 35-letnia Gertruda Suligowska, biuralistka, wdowa — jedyna osoba, nie mająca bezpośredniego związku z Gazownią Miejską. Pierwszych trzech głównych oskarżonych sprowadzono z aresztu prewencyjnego, w którym przebywają od stycznia br.

Trybunałowi sądu przewodniczył sędzia S. O. Zwierzyński, jako wotanci zasiadali sędziowie S. O. Barycza i Kruczkowski. Oskarżenie wnosi prokurator Klewenhagen — ławy obrończe zajmują: adwokaci: Kuziel, Sypniewski i Kubisztal. Rozprawie przysłuchuje się również prokurator S. O. Łukawski.

Za wyjątkiem Gertrudy Suligowskiej — wszyscy oskarżeni są niekarani. Po ustaleniu personalii podsądnych — przewodniczący odczytuje akt oskarżenia.

Oprócz nadużyć popełnionych wraz z podwładnymi — Czarnecki na własną rękę przywłaszczył sobie szereg dalszych kwot i to przeważnie grubszych. Ogólne zestawienie tych malwersacji opiewa na 56.647,56 zł., łącznie z wspomnianymi już czekami PKO. na sumę 11.855,60 zł.

Tajemnicze czeki PKO

Poszczególne pozycje nadużyć dokonane przez Czarneckiego stanowią istny labirynt w którym oprócz oskarżonego Czarneckiego zdaje się nikt się nie wyznać.

Wyjaśnić należy jednak sprawę czeków P. K. O. wystawianych przez Czarneckiego na nazwisko osk. Suligowskiej, którą nic z Gazownią — za wyjątkiem chyba samego p. Czarneckiego — nie łączyło...

Pieniądze z 15 czeków uzyskał oskarżony Czarnecki w ten sposób, że wystawiał na nazwisko Suligowskiej t. zw. czeki przekazowe. Uprzednio poinformowana Suligowska przekazywane kwoty odbierała, a następnie wręczała pieniądze Czarneckiemu i to w samej Gazowni. Oczywiście „za fatygę” Czarnecki zawsze swej milej pośredniczkę się odwdzięczał. Honorarium to wyrażało się sumą od 80 do 100 zł.

Do czeków wystawianych przez Czarneckiego na nazwisko Suligowskiej potrzebny był jednak drugi podpis, a mianowicie podpis kasjera P. Kijka. Ale i z tą trudnością uporał się oskarżony. Poprosił na wszystkich 15 czekach podrobił podpis kasjera, który — jak stwierdził to podczas rozprawy — nauczył się „robić” w chwilach wolnych w Gazowni. Podobno, więcej jeszcze urzędników specjalizowało się w efektywnych podpisach rendanta kasy...

W in. wypadkach — poza czekami wystawianymi na nazwisko Suligowskiej — konieczny podpis kasjera uzyskiwał Czarnecki wprost od p. Kijka i to w chwilach, gdy rendant był bardzo zajęty. Czarnecki zawsze umiał gładko podejść do sprawy, rzecz jasno wytłomaczyć i poprosić o akcept.

Kto przyznał się do winy?

W toku śledztwa osk. Piotrowski, Wypijewski, Cyran i Czarnecki przyznali się do popełnionych malwersacji, jednak Czarnecki w końcowym zeznaniu w ogóle nie przyznał się do zaruconej jej świadomości w udzielaniu pomocy Czarneckiemu i stanowiska tego w toku rozprawy nie zmieniał.

Czarnecki „tłomaczy“

Skolei sąd przystępuje do zeznań oskarżonych. Jako pierwszy zeznał główny oskarżony Kazimierz Czarnecki. Bohater głośnej afery mówi ze swadą, śmiało, obiecując „wszystko” wytłomaczyć, a nawet udowodnić faktami. Do winy Czarnecki się oczywiście nie przyznaje. Pierwotne swoje przyznanie cofnął jeszcze w toku śledztwa.

— Wysoki Sądzie! Nie przyznaję się — zaczyna swoje zeznanie Czarnecki — do sprzeniewierzenia kwoty 60.000 zł. Nie przyznaję się do podrabiania podpisów na czekach! Żadnego grosza sobie nie przywłaszczyłem, pracowałem jak być powinno, pracowałem dla swojej rodziny! Na hulankach pieniędzy nie traaciłem...

Ogólnikowe tłumaczenie, utrzymane mniej więcej w takim sensie, przerywa oskarżonemu przewodniczący, przystępując konsekwentnie do badania szczegółów. Przy wyjaśnianiu poszczególnych pozycji Czarnecki również śmiało, chociaż nie zupełnie jasno uzasadnia poszczególne punkty. Wyjaśniając pierwsze pozycje, dotyczące sumy 780 zł. z firmy Zamiara za benzol, dostarczony przez Gazownię, oraz dalsze — Czarnecki stale odbiega od właściwego tematu, ubocznie kreśląc swoje manipulacje, dokonane pieniędzmi z koleżeńskiej Kasy Wzajemnej Pomocy, a jeśli chodzi o pozycje, dotyczącą firmy „Prodmetal” — oświadcza, iż sumę tę poprosił pożyczyci od prokurenta firmy. Faktu, dlaczego pokwitowanie na odbiór sumy „pożyczonyj” wystawił na blankiecie Gazowni Miejskiej — Czarnecki nie umie wyjaśnić. Twierdzi, że nie było innego papieru pod ręką...

Przy omawianiu szeregu dalszych pozycji, objętych aktem oskarżenia, Czarnecki oświadcza, iż wielu spraw tych w ogóle nie zna. Jeśli chodzi o manipulacje czekowe, dokonywane za pośrednictwem Suligowskiej, Czarnecki oświadcza, iż Suligowska zna od 20 lat i często miewał z nią podobne transakcje. Kwoty, które jej dawał, były pożyczkami, czerpanymi z własnej kieszki. Suligowska była bez pracy, więc ją wspomagał.

CZARNECKI CHCIAŁ RATOWAĆ KOLEGÓW...

W toku dalszych zeznań Czarnecki zdradza swoje wielkie uzucia „koleżeńskie“.

Co zarzuca akt oskarżenia Czarneckiemu i towarzyszą?

Zarzuty skierowane przeciwko głównemu bohaterowi afery i towarzyszą sprecyzowane są na ośmiu stronach pisma maszynowego, mieniących się od cyfr i kolumn. Są to uzyskane w drodze pierwotkowego śledztwa zestawienia poszczególnych nadużyć.

Wszystkim podsądnym od Czarneckiego do Suligowskiej włącznie akt oskarżenia zarzuca sprzeniewierzenia dokonane w czasie od 1 sierpnia 1933 roku do dnia 14 stycznia 1935 r. Kazimierz Czarnecki, jako ksiązkowy Gazowni Miejskiej oraz inspektor Zarządu Miejskiego m. Bydgoszczy, Teofil Piotrowski, Czesław Wypijewski i Mieczysław Cyran, jako ksiązkowi gazowni — w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych przekroczyli swą władzę i niedopełnili obowiązków, działając na szkodę miasta, Osk. Cyranowi i Piotrowskiemu akt oskarżenia zarzuca przywłaszczenie kwoty zł. 770,49 za inkasowaną od firmy Zamiara, jako pokrycia rachunku na poczet dostarczonego przez gazownię benzolu.

Czarnecki, Piotrowski i Wypijewski przywłaszczyli sobie w dalszym ciągu z rachunku ekspedycji towarowej w Bydgoszczy na szkodę Gazowni w szesnastu wypadkach różne kwoty na ogólną sumę 3.066,07 zł., oraz z rachunku firmy Reich 155,13 zł., a ponadto 15,35 zł. i 260 zł. rozchodowane na firmę „Centra”, wzgl. fikcyjną firmę Jabłowski.

Ogólnie biorąc — Czarnecki przywłaszczył sobie według aktu oskarżenia na szkodę gazowni 56.647,56 zł. przyczem współoskarżeni Piotrowski i Wypijewski dla zatarcia śladów przestępstwa sfałszowali księgi i dowody rachunkowe, a ponadto osk. Czarnecki w celu użycia za autentyczne podrobił na 12 odcinkach czekowych PKO. konta Miejskiej Kasy Gazowni i Wodociągów w Bydgoszczy podpis kasjera Marjana Kijka.

Gertruda Suligowska oskarżona jest o to, iż w czasie od 17 listopada 33 do 28 lipca 34 udzieliła Czarneckiemu pomocy do popełnienia przestępstwa, a to w ten sposób, iż przejęła pieniądze w kwocie 11.855,60 zł. przekazane pod jej adresem przez oskarżonego Czarneckiego z konta czekowego PKO. nr. 204.378 którego właścicielem jest Miejska Kasa Gazowni i Wodociągów, a następnie pieniądze te, mniej więcej w 15 wypadkach — wręczyła Czarneckiemu. Ponadto przyjęła ona od Czarneckiego około 1000 zł. uzyskane w drodze popełnienia przestępstwa.

Jak wykryto nadużycia?

Zarząd Miejski w Bydgoszczy prowadzi w zakresie własnej administracji Gazownię Miejską, której kierownikiem jest p. dyr. inż. Klimczak. Zajmuje się on jednak jedynie techniczną stroną przedsiębiorstwa, albowiem księgowości i kasa podlega bezpośrednio organom kontrolnym Zarządu Miejskiego.

Obowiązki kasjera pełni Marjan Kijek, zaś kierownikiem działu ksiązkowego był osk. Czarnecki od lipca 1934, tj. do czasu kiedy zaawansował do funkcji inspektora Zarządu. Osk. Wypijewski pracował w kasie, zaś osk. Piotrowski i Cyran zatrudnieni byli w dziale ksiązkowości. Na początku stycznia 1935 r. przeprowadził inspektor p. Zbigniew Kamiński normalną miesięczną rewizję kasy Gazowni i badając dziennik rozchodowy zakwestjonował pozycję opiewającą na 1.570,50 zł., która była skreślona i poprawiona na sumę 800,01 zł., a różnica wpisana została w dniu 31. 12. 1934 jako wpłata firmy Zamiara. Dalsze badania ustaliły, że kwotę tę stanowiąca różnicę między wymienionymi pozycjami zainkasowali Piotrowski i Cyran, którzy następnie przyznali się do tego.

W tej sytuacji rozpoczęto dalsze badania ksiąg, które doprowadziły do ujawnienia dalszych nadużyć. Śledztwo wykazało, że Czarnecki naklonił Piotrowskiego i Wypijewskiego do defraudacji szeregu kwot, przyczem urządzali się oni w ten sposób, że zatrudniony w kasie Wypijewski zabierał sumę od 100 do 200 zł. w tym czasie w którym pod jakimś pretekstem Czarnecki wywoływał kasjera Kijka z kasy. Poinformowany Piotrowski wpisywał następnie — jednak już bez podkładek w zastępstwie kasjera — jedno po pozycje w dziale ksiązkowym.

platy na list przewozowy ekspedycji towarowej. Ulegając żądaniu przełożonego Wypijewski wypłacił żadaną sumę w zastępstwie rendanta. Popołudniu tego samego dnia Czarnecki zaprosił Wypijewskiego i Piotrowskiego do restauracji, gdzie przy libacji wręczył im po 20 zł. Od tej pory wypadki „odwiedzania” kasy przez Czarneckiego w nieobecności rendanta, oraz libacje i podziały pieniędzy następowały coraz częściej. Któregoś dnia dopiero Czarnecki oświadczył, iż w sprawie tej jest coś nie w porządku, jednak, że we własnym interesie wszyscy powinni trzymać język za zębami. Dał im wyraźnie odczuć, iż sami mogą tak robić, obiecując, że sprawa się nie wyda. Zresztą stał się po awansie na inspektora większą jeszcze „władzą”, zdolną drobiazgi te łatwo zatuszować.

Kończąc swoje zeznanie z płaczem Wypijewski pod adresem Czarneckiego rzuca wiele znaczący okrzyk rozpacz:

— „Ja drzałem, gdy ten człowiek wchodził do kasy!”

Oskarżony Cyran wyjaśnia swoją rolę w aferze. Czynnemu udziału w malwersacji pieniędzy nie brał. Kwotę 300 zł z czemś otrzymaną w kopercie — dochował w biurku aż do wykrucia nadużyć. Oświadcza, iż wiele w sprawie nadużyć w Gazowni może powiedzieć i prosi, by sąd go pytał.

Ostatnia oskarżona, Gertruda Suligowska nie przyznaje się do winy (zeznaje w języku niemieckim, mimo, iż — jak twierdzi to ci, którzy ją znają — zna język polski). Pieniądze od Czarneckiego brała, jednak nie przypuszczała ona, że jest to „taka niedobra sprawa“.

Co zeznał dyr. gazowni p. Klimczak?

P. Czarnecki przyjęty został do Gazowni w 1927 r. na stanowisko głównego buchaltera. Funkcję tę pełnił do lipca 1934 r. kiedy to prezydent miasta powołał go na stanowisko inspektora, nakładając na niego jednocześnie obowiązek czuwania nad ksiązkowością Gazowni. Często rewizje w Gazowni nie wpadły na ślady nadużyć. Z tego też względu Czarnecki cieszył się zaufaniem nie tylko dyr. Klimczaka, ale i władz miejskich. Nigdy nie było żadnych donosów na Czarneckiego, ani anonimów. Znając jednak warunki domowe Czarneckiego, dyr. Klimczak wezwał zaprzyjmozonego rewizora celem zbadania ksiąg Gazowni. Rewizor ten jednak nie wpadł również na ślady nadużyć. Dopiero w styczniu 1935 r. przyszedł do dyrektora Klimczaka inspektor Czarnecki i zawiadomił, że wpadł na ślad nadużyć i prosił o dyskreję do godz. 3-ciej celem dokładnego ustalenia tego z drugim inspektorem Kamińskim.

Faktycznie, po godz. 3-ciej przyszedł obaj panowie i oświadczyli mi, — mówi dyrektor Klimczak — że urzędnicy Cyran i Piotrowski dopuścili się nadużycia. Na drugi dzień przyszedł do mnie Wypijewski i przyznał się, że on również popełnił nadużycia.

Przewodniczący:

— Czy Gazownia miała zaległości za węgiel i czy zaległości te Czarnecki pokrywał częściowo z kasy Wzajemnej Pomocy?

Świadek: — Zaległości za węgiel były, ale ja żadnego polecenia nie dawałem, aby te zaległości pokrywał z kasy Wzajemnej Pomocy. Zaległości te były pokrywane z funduszy Wodociągów.

Następnie p. dyr. Klimczak mówi o oskarżonych, że jako urzędnicy spełniali poprawnne swe obowiązki i nie mogli wiedzieć o tem, że razem z Czarneckim dopuszczali się nadużyć. Były specjalne organy kontrolne władz miejskich, a te nie potrafiły wykryć nadużyć.

Następnie przesłuchano 11 świadków, którzy jednakże nic nowego do sprawy nie wniesli, a podają tylko drobne fakty już wyjaśnione.

Po przerwie obiadowej o godz. 16,30 rozpoczął się dalszy przewód sądowy.

ROZPRAWA POPOŁUDNIOWA.

Rozprawę popołudniową wypełniło orzeczenie rzeczoznawcy Kamińskiego, który podtrzymał w całości akt oskarżenia. Wniosek obrony o dopuszczenie Czarneckiego do wglądu w dowody księgowe, sąd postanowił uwzględnić, jednak Czarnecki mimo półgodzinnych poszukiwań nie potrafił obalić twierdzenia, że zdefraudował 56.000 zł.

WNIOSEK PROKURATORA.

Prokurator wniósł o ukaranie Czarneckiego jako głównego i moralnego sprawcę nadużyć karą 10-letniego więzienia.

Wyrok

O godz. 10 wieczorem przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności bydgoskiej sąd ogłosił wyrok, skazujący Czarneckiego na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10. Piotrowskiego na 1 rok 2 miesiące, Cyrana na 1 rok, Suligowską za udzielenie pomocy Czarneckiemu na 1 1/2 roku i za paserstwo na 8 miesięcy oraz 200 zł. grzywny, łącznie na 2 lata więzienia i 200 zł. grzywny; ponadto wszystkich oskarżonych na utratę praw obywatelskich na lat 5. Pierwszym trzem oskarżonym sąd zaliczył areszt śledczy od stycznia br.

Od wyroku tego Czarnecki zapowiedział apelację. Na wniosek obrońcy mec. Sypniewskiego Piotrowski został chwilowo z aresztu wypuszczony.

W związku za sprawą kasjera Gazowni, Kijka — Czarnecki dowiedział się, iż jest on podejrzany o współudział w machinacjach, całkowicie „winę” bierze na siebie.

W tej chwili pytanie zadaje przewodniczący:

— Więc pan wziął na siebie winę nieistniejącą? (Kijka).

— Tak jest! — z tupetem oświadcza Czarnecki.

PRYZNANIE SIĘ OD NIECHCENIA...

Ciekawie tłumaczy Czarnecki swoje pierwotne przyznanie się w śledztwie. Kierując często nie mając ze sprawą związku aluzje pod adresem p. Kamińskiego, który malwersacje wykrył, a następnie przy rewizji z Czarneckim rozmawiał o tych sprawach — oskarżony oświadcza, iż przyznał się o tak sobie! Na złość p. Kamińskiemu, bo ten przy badaniu ksiąg wyraził się, że „być może pan te pieniądze wziął!” P. Kamińskie, występującego w procesie w charakterze biegłego pomawia Czarnecki o intrygi(!?)

Zeznania współoskarżonych

Po zeznaniach p. Czarneckiego przez krótką chwilę można było przypuszczać, iż sprawa przybierze obrót conajmniej niespodziewany. Z zdefraudowanych przeszło 60.000 zł. po „wytłomaczeniu” p. Czarneckiego nie pozostało dosłownie nic. Ewentualne drobne braki przypisałoby można innym oskarżonym!

Z chwilą rozpoczęcia zeznań pozostałych oskarżonych — Czarnecki występuje natomiast już w zupełnie odmiennym świetle. Piotrowski i Wypijewski szczegółowo opisują wszystkie wypadki, mimowoli nawiązując sylwetkę Czarneckiego. Pod koniec swych zeznań Piotrowski płacze — Wypijewski zaś cały czas nie może się powstrzymać od łkań.

JA DRZAŁEM, GDY TEN CZŁOWIEK WCHODZIŁ DO KASY!

Wypijewski pobierający 198 zł pensji (Czarnecki pobierał miesięcznie 500 zł, Piotrowski 145 zł) oświadcza, iż często jadł na obiad chleb z kawą, jednak nie ważył się tknąć kasy. Usiłił go Czarnecki. W czasie nieobecności kasjera Kijka — Czarnecki wszedł kiedyś do kasy, domagając się wy-



W dniu 30 sierpnia 1935 r. zmarł po ciężkich cierpieniach nasz ukochany brat, szwagier i stryj

ś. p.

Dr. med. Maksymiljan Szpitter

okulista w Gdańsku

przeżywszy lat 69.

O czym donosi pogrążona w smutku

Rodzina

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 2 września 1935 r. na cmentarzu św. Mikołaja we Wrzeszczu.

W inwestycjach Gdyni — szkolnictwo na pierwszym miejscu

Jak już onegdaj donosiliśmy Zarząd Miejski w Gdyni oddaje do użytku władz szkolnych 5 nowych gmachów szkolnych. W gmachach tych znajdują pomieszczenie 2 dawne szkoły, które dotychczas mieściły się w nieodpowiednich wzgl. wynajętych lokalach, oraz 3 szkoły nowoutworzone, z ogólną liczbą 4 tysiące dzieci na dwie zmiany.

Ten przyrost miejskich budynków szkolnych osiągnięty w ciągu jednego roku jest nawet na stosunki gdyńskie imponujący. Stanowi on 166 proc. liczby miejskich budynków szkolnych z roku zeszłego. W żadnym z lat dobrej konjunktury gdyńska sieć szkolna nie rozwijała się w ten tempie.

Nowe budynki szkolne wzniesiono w dzielnicach najsilniej odczuwających brak odpowiednich pomieszczeń dla szkół, a zamieszkałych przez ludzi pracy. A więc: w Obłuzu, Chylonji, Grabówku, Witominie i Orłowie.

Szkolnictwo gdyńskie będzie zatem znacznie rozszerzone; z 7 obwodów szkolnych na 12 obwodów.

Ogólna kubatura nowych gmachów wynosi 21.500 m. sześć., powierzchnia użytkowa izb szkolnych 2.020 m. sześć., kubatura izb szkolnych 6.410 m. sześć.

Przez wzniesienie nowych gmachów szkolnych oraz opracowanie dalszej roz-

budowy szkół powszechnych na najbliższe 5 lat, Zarząd Miejski młowemni krokami zmierza do całkowitego unormowania warunków nauczania. A jest nad czym zastanowić się jeżeli się zważy, że roczna cyfra przyrostu dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu na terenie Gdyni wynosi 1200 do 1600 dzieci.

Cała troska Zarządu Miejskiego zbiega się około zabezpieczenia możliwości finansowych miasta dla dalszej intensywnej rozbudowy sieci szkolnej.

„Zagadnienia morskie w Polsce” na kursie cudzoziemców

W dniu 20. 8. dyrektor Instytutu Bałtyckiego Józef Borowik wygłosił na Uniwersytecie Warszawskim, na zaproszenie kierownictwa kursu wakacyjnego o kulturze polskiej dla cudzoziemców — odczyt p. t. „Zagadnienia morskie w Polsce”. Prelegent, wyszedłszy z zupełnie słusznej zasady, że najdonioślejszym faktem naszego odrodzonego bytu jest głębsze, niż kiedykolwiek uświadomienie polityczne i gospodarcze szerszych warstw obywateli” wykazał w dalszym toku swych wywodów, że w zależności od tych dwóch czynników rozwijała się także orientacja morska społeczeństwa polskiego.

Znaczenie morskie nabiera tem większego dla państwa polskiego znaczenia gospodarczego i politycznego, jeśli się zważy doniosły fakt, że na 5¼ tysiąca klm. granic lądowych jakie Polska posiada z 6 państwami, 4 tysiące klm. przypada na granice wla-

5 lat więzienia za namowę do zbrodniczego podpalenia

Ciekawa rozprawa przed Sądem Okr. w Bydgoszczy

Trybunał wydziału karnego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozpatrywał w dniu wczorajszym ciekawą rozprawę o podpalenie. Na ławie oskarżonych zasiadł pod zarzutem namowy do zbrodniczego podpalenia sprawca z aresztu preventywnego, młody, bo zaledwie 20-letni robotnik wiejski Edward Jarocki z powiatu wyrzyckiego.

Tło rozprawy przedstawia się następująco:

Jarocki pracował w roku ub. u rolnika Urbaniaka w Brzostowie pod Wyrzyskiem. W tej samej wsi u gospodarza Wróbla za-

trudniony był niejaki Czesław Dziubarczyk, z którym Jarocki się zapoznał i przyjaźnił. Złożyło się kiedyś w ten sposób, iż obydwaj zostali przez swoich pracodawców zwolnieni. Było to dn. 1 maja 1934. Pozbawiony pracy Dziubarczyk zwierzył się przyjacielowi, iż chlebodawca jego zatrzymał mu 7 zł. zarobku, tytułem odszkodowania za jakieś przewinienie.

Krzywdą ta nasunęła Jaroickiemu chęć zemsty. Obaj wybrali się w bezcelową wędrówkę. W drodze Jarocki zaczął przyjaciele pocieszać na swój sposób, namawiając go, by z zemsty podpalił Wróblowi zagrodę. Niech oprócz tych twoich 7 zł. nic więcej niema — oświadczył m. in. Jarocki.

Po bezcelowej wędrówce po okolicy w dn. 4 maja ub. r. obaj wrócili do Brzostowa. Zatrzymawszy się w lesie na skraju wsi po czekali do zmroku, potem Dziubarczyk zgodnie z otrzymanymi od Jarockiego wskazówkami plan zemsty zrealizował. Ogarek świecy umieszczony w snopku słomy dokonał wszyskiego. Zagroda poszła z dymem.

W kilka dni po wypadku mściwi chłopcy znaleźli się już w rękach policji. Krótkie zetknięcie się podczas transportu wystarczyło im do porozumienia się co do taktyki postępowania. Dziubarczyk przyznawszy się do winy najpierw zeznał, iż do czynu tego nakłonił go Jarocki, a następnie zeznanie to odwołał, gdyż przyjaciel obiecał „ratować” go w więzieniu, przyrzekł otoczy opieką, dostarczać żywności, papierosów. Dziubarczyk skazany został przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Wyrzysku za podpalenie na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat. Wyrok ten przyjął skazany spokojnie. Nie wniósł nawet apelacji, wyrok się uprawomocnił i Dziubarczyk rozpoczął swoją pukutę w więzieniu wyrzyckim.

Być może przesiedziałyby tak spokojnie przez 5 lat, któregoś jednak dnia odwiedził go Jarocki wraz z bratem, przyczem dawny jego przyjaciel i moralny sprawca podpalenia nie tylko, że nie spełnił swego przyrzeczenia, nie przyniósł żywności i papierosów, nie okazał mu współczucia, lecz co gorsze począł się z niego naśmiewać. Dziubarczyk zawrzał gniewem i postanowił zdradziecko go przyjaciela „oporzadzić”. Zgłosił się do władz sądowych i wydał Jarockiego.

W toku wczorajszej rozprawy skazany Dziubarczyk zeznał w roli świadka. Ponieważ zeznanie jego potwierdziły zeznanie innych świadków, a Jarocki bronił się bardzo mętnie i kłamliwie — sąd wydał wyrok skazujący. Zgodnie z wnioskiem prokuratora, by Jarocki jako moralny sprawca zbrodniczego podpalenia poniósł taką samą karę jak Dziubarczyk — Jarocki skazany został również na 5 lat więzienia i utratę praw przez przeciąg 10 lat.

Chełmża

— Zatrudnienie bezrobotnych przez Zarząd Miejski. Pomimo krytycznego finansowego położenia w jakim nasza Gmina Miejska się znajduje umiał Zarząd Miejski wystarać się o fundusze pozabudżetowe, przy których pomocy od czasu do czasu zatrudnia liczniejsze rzesze bezrobotnych przy robotach odwodniających na Miąłkuszu i przy budowie nowego boiska. Przeważnie uzyskanie tych funduszy zawdzięczać należy staraniom bądź to bezpośrednim bądź pośrednim organizacji blokowej, byłoby zatem bardzo pożądanem, ażeby Zarząd Miejski starał się najusilniej o zrealizowanie możliwie najszybsze innych wniosków, wniesionych na posiedzeniu Rady Miejskiej przez Narodowy Blok Gospodarczy - Społeczny, mających na celu ożywienie rynku pracy.

Aresztowanie agitatora endecckiego wzywającego do bojkotu wyborów

W Szczepankach (pow. grudziądzki), odbyło się zebranie zwołane przez grupę opozycjonistów z pod znaku endecji. Na zebraniu tem jeden z agitatorów, Dejewski Franciszek z Węgrowa wzywał ludność do bojkotu wyborów i do niestosowania się do obowiązujących ustaw.

Za to wysoce nieobywatelskie wystąpienie został Dejewski aresztowany. Może wreszcie zrozumie, że ustawy obowiązują wszystkich.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 3 września o godz. 7 rano:

W Krakowie (−1,82) −2,34; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,06) 1,07; w Przemyślu (−1,89) − 2,04; w Zawichoście (1,16) 2,34; w Warszawie (0,82) 0,84; w Wyszku (Bug) (0,42) 0,39; w Pułtusk (Narew) (0,66) 0,78; w Płocku (0,54) 0,60; w Toruniu (0,32) 0,37; w Fordonie (0,33) 0,34; w Chełmnie 0,13 0,13; w Grudziądzu (0,32) 0,32; w Korzeniu (0,60) 0,58; w Pielce (−0,32) −0,34; w Iczewie (0,39) −0,42; w Einlage (2,02) 2,08; w Schiewenhorst (2,26) 2,30.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 2 bm. 16 st. S., a w dniu 3 bm. 16,6 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 2 bm. o godz. 7 rano 16 st. C., a w dniu 3 bm. o tej samej godzinie 19 st. C.
Kierunek wiatru: południowy. Pogoda.

Pierwszy krok dla racjonalnej propagandy ryb morskich

Rozpoczęcie budowy hali targowej dla świeżych ryb morskich w Gdyni

Tanie a pożywne ryby morskie z połowów naszych rybaków nie są jeszcze zaprowadzone w kraju. Co więcej Gdynia, miasto morskie, spożywa minimalne ilości świeżych ryb morskich.

Jedną z przyczyn tego stanu były nieodpowiednie warunki sprzedaży ryb na rynku w Gdyni, odstraszające ludzi od zakupu tego ważnego środka spożywczego.

Niedomagania te będą usunięte po oddaniu do użytku specjalnej hali tar-

gowej dla sprzedaży świeżych ryb morskich.

Z inicjatywy Morskiego Instytutu Rybackiego przy pomocy Komisariatu Rządu buduje się obecnie nowoczesną halę targową, w której znajdzie pomieszczenie dwudziestu handlarzy rybnych.

Hala targowa dla ryb stanie na rynku w miejscu, gdzie dotychczas sprzedaje się ryby morskie. Wykończenie hali targowej nastąpi około 15 września br.

Zabójstwo w drodze z zabawy

W Grucznie, na podwórzu rolnika Brennenfeldta, znaleziono w poniedziałek, 2 bm. w godzinach porannych, martwe zwłoki jego pracownika, 26-letniego Henryka Dietricha. Znalezienie Dietricha bez życia wzbudziło tak wśród domowników, jak i ludności całej wsi zrozumiałe poruszenie, tembardziej, że stwierdzono, iż Dietrich zginął z ręki zabójcy, na co wskazywała kluta rana w okolicy serca, która spowodowała śmierć.

Wedle dotychczasowych wiadomości,

sprawa zabójstwa przedstawiała się następująco: Dietrich był w nocy na zabawie w sąsiedniej wsi Wielki Konopat, gdzie prawdopodobnie miał sprzeczkę z swymi rywalami, z których jeden w drodze powrotnej zadał mu śmiertelny cios. Ranny ostatkiem sił dowłócił się do zabudowań swego pracodawcy i tutaj na podwórzu skonał.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo i jest nadzieja rychłego ujęcia sprawcy oraz wyświecenia całokształtu zbrodni.

Dzięk

w Bydgoszczy

Środa
4
września



Kalendarzyk rzym. - kat.
Środa: Rozalji — Czwartek: Wawrzyńca

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 4 bm.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Lekki spadek temperatury. Slabe lub umiarowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 8 bm. włączynie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj w czwartek „Stary kawaler“ wyborna komedia J. Korzeniowskiego, której sukces artystyczny towarzyszy niepodzielnie. Duży nakład wysiłku w reżyserji i wykonaniu, złożyły się na ogólny wyraz szacunku, z jakim przyjmują publiczność każde przedstawienie tej świetnej komedji.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Żona z ogłoszenia“.
APOLLO: „Tajfun“ i nadprogram.
BAJKA: „F. P. 1 nie odpowiada“ oraz „Białe szaleństwo“.
BALTYK: „Pojeźdźcynek w samolocie“ i „W mocy korsarza“.
KRYSTAŁ: „To lubią mężczyźni“.
MARYSIENKA: „Dla ciebie śpiewam“.
REWJA: „Miłość w Karpatach“.

Z miasta

— **Zgromadzenie przedwyborcze.** Komitet Obywatelski urządza w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 19,30 w sali „Strzelnicy“ przy ul. Toruńskiej **zgromadzenie przedwyborcze**, na którym kandydaci na posłów do Sejmu pp. mec. Zygmunt Siłoda i rtm. Juljusz Dudziński wygłoszą swoje referaty.

— **Uwaga członkowie III Komitetu B.B. WR.** Zebranie ogólne dnia 4 bm. odbędzie się nie o godz. 20, lecz o godz. 18 (6 wiecz.) w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

— **Miejski Komitet Przyjaciół Związku Strzeleckiego.** Zebranie ogólne dnia 4 bm. o godz. 18 w Strzelnicy. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Licencja ogierów.** We wtorek, dnia 10 bm. o godz. 8 odbędzie się na targowicy Rzeźni Miejskiej licencja ogierów. Właściciele ogierów winni pod rygorem grzywny administracyjnej do 200 zł. lub ew. zamianę na areszt do 10 dni, przedstawić je Wojewódzkiej Komjsji Kwalifikacyjnej w wyznaczonym terminie do przeglądu, przyczem powinni być w posiadaniu dowodów tożsamości.

— **Placówka Powstańców i Wojaków nr. 4 Szweferowo.** Dnia 6 bm. odbędzie się o godz. 17 zebranie Zarządu placówki. O godz. 19 w dniu 6 bm. odbędzie się plenarne zebranie wszystkich członków placówki w lokalu p. Kołodzieja. Przybycie członków konieczne, na porządku obrad m. in. aktualny referat.

— **Zebranie członków „Stowarzyszenia Emerytów“** odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 17 w Resursie Kupieckiej. Na porządku obrad referat ks. dr. Kolińskiego oraz sprawy statutowe.

— **Tow. Śpiewu „Lutnia“ Jachece.** Zebranie plenarne dnia 4 bm. o godz. 20 w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

— **Bójka na noże.** Zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej 167 Alfons Wiśniewski zgłosił wczoraj policji, iż w czasie bójki rano-ny został przez niejakiego Klemensa Gajewskiego nożem. Sprawca zadał mu dość poważne cięcie w ramię.

Z doniesienia spisano protokół, który posłuży jako podstawa do aktu oskarżenia przeciwko nożownikowi.

— **Jesień na morzu.** Dla amatorów wycieczek morskich Linja Gdynia—Ameryka urządza ostatnie w tym sezonie wycieczki do Kopenhagi i Sztokholmu. Termin wycieczek: 20 września do Sztokholmu, 27-go września do Kopenhagi. Ceny od 60 zł. Zgłoszenia i informacje tylko w Orbisie, Pl. Teatralny 6.

— **Ukradł plaszc.** P. Malikowskiej Aleksandra zamieszkałej przy ul. 3 Maja 11 skradziono z mieszkania plaszc wartości 97 zł. Kradzieży dokonał Zygmunt Plutowski.

Komunikat RKS „Amator“

Lokal klubowy przeniesiony został z Domu ZKK przy ul. Dolina nr. 3 do lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej nr. 1 telefon 3742.

Zarząd klubu urzęduje w lokalu klubowym we wtorki i piątki wieczorem. Przyjmuje nowych członków do sekcji ciężko-atletycznej, lekkoatletycznej, piłki nożnej, gier sportowych, bokserskiej, ping-pongowej i juniorów.

Schadzki seniorów odbywają się w lokalu klubowym we wtorki o godz. 20.

Schadzki sekcji piłki nożnej odbywają się tamże w piątki o godz. 20.

Treningi piłkarskie i lekkoatletyczne odbywają się na boisku im. Światły w czwartki.

Ćwiczenia ciężko-atletyczne i gimnastyczne odbywają się w sali Kleinerta (p. Kowalskiego) przy ul. Wrocławskiej w poniedziałki i czwartki od 19,30 do 21,30.

Adres klubu bez zmiany: Nakielska 51 — p. Jan Nowak.

Wycieczka Ligi Morskiej i Kolonjalnej do Rumunji

Na zakończenie tegorocznego sezonu wycieczek, L. M. K. organizuje jeszcze miesięczną wycieczkę do Rumunji nad Czarne Morze. Wycieczka wyrusza ze Lwowa dnia 15 września i powróci dnia 15 października.

Interesujący i urozmaity program wycieczki obejmuje poza 20-dniowym pobyt w pięknym kąpielisku Eforei nad Czarnym Morzem, 9-dniową wycieczkę do Bukaresztu, Calmunesti, Sibru, Brasow, Sinaja, Placesti, Balcie i Czarnem Silwia, gdzie znajduje się jezioro solankowe o właściwościach leczniczych. Eforei położona jest w odległości 50 m. od plaży, posiada oświetlenie elektryczne, bieżącą wodę i kanalizację. Obfite odżywianie 3 razy dziennie. Uczestnicy muszą zabrać bieliznę pościelową i kostjum kąpielowy. Wycieczka odbędzie się pociągiem pospiesznym 2 klasą, wagonami wycieczkowymi.

W wycieczce może brać udział każdy członek L. M. K. w wieku od 20 do 50 lat. Zgłoszenia do dnia 5 września przyjmują i bliższych szczegółów udziela codziennie od godziny 18—19 sekretarz oddziału L. M. K., telefon 1479 (ul. Legionów 72).

Przedwyborcze zebranie w Osiełsku pod Bydgoszczą 40 pytań pp. Trepi i Mroza

W poniedziałek, dnia 2 bm. odbyło się przedwyborcze zebranie informacyjne w Osiełsku pod Bydgoszczą. Na zebranie to przybyło około 350 osób. Zgodnie z zapowiedzią w zgromadzeniu uczestniczyli dwaj czołowi kandydaci na posłów okręgu bydgoskiego pp. mec. Zygmunt Siłoda i Juljusz Dudziński. Kandydaci poselscy wygłosili informacyjne referaty, poczem przewodniczący mec. Kosidowski otworzył dyskusję.

Do dyskusji jako pierwsi zapisali się dwaj znani w powiecie bydgoskim „działacze“ przedwyborczy delegowani do „roboty“ w terenie przez Stronnictwo Narodowe — Wawrzon Mróz z Żołędowa, oraz Treпка. Mimo, iż kandydaci na posłów poruszyli ściśle sprawy związane z wyborami i to p. mec. Siłoda sprawy ogólnoinformacyjne, a p. Dudziński sprawy gospodarcze i rolnicze — przemawiający wystąpił Stronnictwa Narodowego starali się nadać dyskusji inne tory. W zamiarze tym dzielnie sekundowała im grupa „zmobilizowanych“ pomagierów, którzy zgodnie z taktyką zgrupowań wiecowych obsadzili „punkty strategiczne“ sali. Czując za sobą „oparcie w narodzie“, dzielny szermierz Str. Nar. Wa-

wrzon Mróz dobył z zanadru solidnych rozmiarów notes, z którego poczęł odczytywać znane już dzisiaj pytania zaczerpnięte z wzorowego wzoru głośnych „40 pytań“. Przed rozpoczęciem swego przemówienia Mróz wygłosił krótki wstęp, zastrzegając się, by nie poruszano broń Boże spraw osobistych podczas dyskusji. Słyszał on podobno, że w Bydgoszczy informowano się o pochodzeniu jego figury, to też znajomość jego personalij zaniepokoiła go dość poważnie. Obawa jego dotyczy „we wogóle“ spraw katolicko-rodzinnych, które jakoś inaczej wyglądają w prywatnym życiu pana Mroza, a już zupełnie inaczej w jego „programie“.

Na plus p. Mrozowi zapisać trzeba, iż przyrzeczenia nie robienia wycieczek osobistych dotrzymał. Wyręczył go za to jego kompan p. Treпка.

Po owym wstępie przeźornie wypowiedzianym przez p. Mroza — działacz endecki poczęł nawoływać do bojkotu wyborów, to też zgodnie z życzeniem ogółu — głos mu odebrano.

Po tym incydencie obrady potoczyły się sprawnie, a większość zadowolona z objaśnień opuściła salę, rozchodząc się w spokoju do domów.

Fordon stanie do urny wyborczej Zebranie 300 najpoważniejszych obywateli

Ub. poniedziałku odbyło się przedwyborcze zebranie informacyjne w Fordonie, zwołane z inicjatywy p. dyr. Czaczki - Rucińskiego z Solca Kujawskiego. Na zebranie to przybyło zgórą 300 miejscowych obywateli, w tem około 80 kobiet.

W zebraniu tem uczestniczyli również dwaj czołowi kandydaci poselscy okręgu bydgoskiego pp. mec. Zygmunt Siłoda i Juljusz Dudziński z Gościeradza.

P. mec. Siłoda omówił w treściwym referacie ogólne aktualne zagadnienia wyborcze, poczem p. Dudziński szczegółowo sprecyzował zadania przyszłego Sejmu, zwłaszcza zaś jego zadanie gospodarcze, a w szczególności rolnicze i rzemieślnicze.

W dyskusji, jaka wyłonila się nad przemówieniami kandydatów, zabrał głos ceniony w Fordonie obywatel p. Tomasz Motas, który w obszernych wywodach wypunktłł ważniejsze momenty przemówień pp. Siody i Dudzińskiego, apelując, by obywatele Fordonu w niedzielę, dnia 8 bm. gremjalnie uczestniczyli w wyborach.

Przemówienie p. Motasa spotkało się z aplauzem zgromadzonych, którzy nagrodzili go rzesistemi oklaskami.

Zgromadzeni postanowili wziąć czynny udział w wyborach, to też przewodniczący zebrania p. dyr. Czaczka w obszernym streszczeniu przedstawił zgromadzonym życiorysy kandydatów poselskich.

Szczęście w nieszczęściu

5-letni chłopiec spadł z I. pietra nie ponosząc żadnych obrażeń

Przedwczoraj w godzinach wieczornych dyżurny lekarz w Szpitalu Djakoniskiego opatrzył 5-letniego Henryka Orłowskiego (ul. Dworcowa), który — jak się okazało — wypadł z okna z wysokości I. pietra, nie doznając poważniejszych obrażeń.

W czasie nieobecności rodziców chłopiec wszedł na okno, poczem przechylivszy się w pewnej chwili zbyt mocno — wypadł na ziemię. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności upadek nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

O tem też trzeba wiedzieć!

„Dziennik Bydgoski“ w sprawie wyborów do władz ustawodawczych zajął stanowisko w zasadzie pozytywne, uznając, że udział w wyborach jest obowiązkiem każdego Polaka (brawo!).

W niedzielnym numerze pismo to podało swoje oficjalne stanowisko co do kwestji wyborów i kandydatów w okręgu bydgoskim, polecając wyborcom jedynie kandydaturę p. mec. Siody, jako czynnego powstanieca i praktykującego katolika. Pośrednio więc zarzucono innym kandydatom, że nie stanęli z bronią w rękę, kiedy tego była potrzeba, a pozatem, że nie są katolikami, względnie nie są praktykującymi katolikami. Ponieważ drugim kandydatem bydgoskim jest p. rtm. rez. J. Dudziński z Go-

ścieradza powiatu bydgoskiego, czujemy się w obowiązku do informacji „Dziennika Bydgoskiego“ dodać, że p. Dudziński stanął również czynnie (z bronią w rękę) jako żołnierz I. Brygady Józefa Piłsudskiego w roku 1915 (bataljon warszawski P. O. W.) i jest niemniej praktykującym katolikiem (względnie katolickie). Krzyż Virtuti Militari, 9-krotny Krzyż Walecznych i 5-krotne rany są chyba Niemniejszym dowodem i tego czynnego powstanieca z legionów I. Brygady.

Trzeba oddać każdemu sprawiedliwie to, co mu się należy.

To jest nasze stanowisko co do obu kandydatów Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego.

Wielkie zebranie Federacji Kolejowców w Bydgoszczy Kolejarze potępiają bałamucenie spokojnych obywateli

W sali „Pod Lwem“ w Bydgoszczy odbyło się ub. poniedziałku zebranie Federacji Kolejowców Polskich, poświęcone sprawom wyborczym, oraz aktualnym zagadnieniom, związanym z życiem zawodowym organizacji.

Obrady przy licznych udziale członków zagał prezes oddziału p. Nizliński, poczem p. mec. Syski omówił sprawę wyborów. Po krótkiej dyskusji — kolejowcy zrzeszeni w Federacji uchwalili jednogłośnie poniższą rezolucję, charakteryzującą ich stanowisko wobec wyborów, nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej:

„Zebrani członkowie Federacji Kolejowców Polskich w dniu 2 września br. w sali „Pod Lwem“ uchwalają jak następuje:
W niedzielę, dnia 8 września br. spelni-

my swój obowiązek obywatelski, głosując na posłów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Potępiamy kategorycznie tych wszystkich, którzy wybory bagatelizują i bałamucą spokojnych obywateli. Uważamy, że dzisiejsza Konstytucja i ordynacja wyborcza stały się prawem w Polsce, a więc nie wolno żadnemu obywatelowi uchylić się od spełnienia obowiązku wywołającego z praw państwowych. Partijnicy przedstawiają fałszywe ordynacje wyborczą dlatego, że odbiera ona prawo stawiania kandydatur przez partje, a nadaje to prawo organizacjom zawodowym, gospodarczym i samorządowym.

Zatem uświadomiamy kolejowcy wszystkich obywateli o konieczności głosowania na ludzi, którzy posiadają zaufanie od delegatów wybranych przez nas! Hasłem naszym jest i będzie: **W dniu 8 września br. wszyscy jak jeden stajemy do wyborów!**

Po uchwaleniu powyższej rezolucji w toku dłuższych obrad omówiono sprawy zawodowe, organizacyjne i ogólne. Sekretarz p. Kaczmarek odczytał protokół, poczem wiceprezes Zarządu Głównego p. Polak, wyjaśnił szereg spraw, dotyczących życia Federacji i jej członków. Dłuższą i wielce ożywioną dyskusję wywołała sprawa obecnej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, w związku z czem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani kolejowcy członkowie F. K. P. domagają się od władz głównych Federacji: 1) podjęcia energicznych kroków w czynnikach rządowych, celem stiumienia fali drożyzny, która szczególnie w branży mięsnej około 80 — 100 proc. wzrosła, zważywszy, że mięso i tłuszcz są podstawowym pokarmem ludu roboczego; 2) wystąpienia w Ministerstwie Komunikacji celem zaprzestania obciążania sumiennie i ciężko zapracowanych premij“.

W dalszym toku obrad członkowie poruszyli szereg bolączek zawodowych. Pracownicy sezonowi żalili się, iż mimo długiej, czestokroć 7- i 8-letniej pracy wielu z nich nie zostało dotąd zaliczonych do pracowników stałych. W sprawie tej postanowiono, by Zarząd wysłał specjalne pismo w drodze służbowej do Ministerstwa.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu z obecnych, m. in. pp. Nieżgórski, Bąk, wiceprezes Zarządu Głównego Polak, prezes Nizliński, Sobieralski, Drodzlik i Dziewulski.

Wiceprezes Zarządu Gł. p. Polak poruszył w swem przemówieniu również sprawę prasy, oraz pręnumeraty „Dnia“, w odpowiedzi na co wyčerpujących wyjaśnień udzielił przedstawiciel naszego pisma, p. red. Kościelski.

Z kolonji letniej „Rodziny Wojskowej“

W roku bieżącym po raz pierwszy zarząd Opieki Rodzicielskiej przy szkole Rodziny Wojsk. zorganizował kolonje letnie na Podkarpaciu. Uczestniczyło w niej kilkanaście dzieci z rodzicami i instruktorem.

W czarującym zakątku Polski kilkadziesiąt km od miasta Leska, nad rzeką Sanem, wynajęto dworek myśliwski w m. Jablonki, gdzie kolonja mogła korzystać z wielkiej swobody i rozkoszować się pięknym gór.

Po drodze uczestnicy kolonji zwiedzili Poznań oraz Kraków. W tym ostatnim zatrzymano się cały dzień. Po zwiedzeniu miasta, udano się na Wawel, gdzie w krypcie św. Leonarda złożono hold Pierwszemu Marszałkowi Polski. Z kolei wyruszono na Sowińce. Wszyscy uczestnicy kolonji wzięli udział w swaniu kopca. Do ziemi zwołanej taczkami i znaczonej kosami, chłopcy, z kolonji dołączyli ziemię zebraną z 174 grobów Powstańców Wielkopolskich, a zabraną z cmentarza farnego w Bydgoszczy.

Czterodniowy pobyt w górach i liczne wycieczki oprócz poprawy zdrowia i wyrobienia tężyzny fizycznej, dały również duże zadowolenie, masę wrażeń, oraz miłe wspomnienie wszystkim uczestnikom.

W drodze powrotnej kolonja R. W. zwiedziła kresowy gród Lwów, oraz Warszawę. We Lwowie podziwiano „Panoramę Racławicką“ i zabytki miasta.

Kolonja R. W. która przyczynila się w znacznej mierze do poprawy zdrowia jej uczestników, oraz wzbudziła zainteresowanie niwistyka, niewątpliwie odezwie się szerszym echem w przyszłym roku i ściagnie na następne kolonje liczniejszy zastęp uczestników.



Dnia 1 września r. 1935 zmarł nagle **ś. p.**

STANISŁAW SKRZYŃSKI

generał bryg. w st. spocz.

kawaler orderów „Virtuti Militari”, „Krzyża Niepodległości”, 4-rokrotnego „Krzyża Walecznych” i wielu innych polskich i zagr.

Organizator i b. dowódca Dywizji Strzelców Pomorskich oraz Organizacji Wojskowej Pomorza

Jako byli bezpośredni podwładni i współpracownicy w latach 1919 i 20 oddajemy głęboką cześć niestrudzonej pracy Zmarłego, która przy Jego niepospolitych zdolnościach i żelaznej energii skupiła ruch niepodległościowy Pomorza w krótkim czasie w sprawnych szeregach Wojska Polskiego.

Rycerską postać i szlachetny charakter Zmarłego zachowamy w serdecznej pamięci.

b. Organizacja Wojskowa Pomorza

Dr. Kręcki kpt. rez.
Lech Czarliński ppor. rez.

b. szef sztabu Dyw. Strz. Pom.

Władysław Zakrzewski
major rez.

b. adj. D-cy Dyw. Strz. Pom.

Jan Donimirski
por. rez.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie na cmentarzu wojskowym na Powązkach w środę dn. 4 września br.

Msza św. żałobna za spójność duszy ś. p. gen. Stanisława Skrzyńskiego odprawiona będzie w sobotę dnia 7. b. m. o godz. 9-tej w Bazylice św. Jana w Toruniu.

Z całego kraju

TAJEMNICZA TRAGEDJA MIŁOSNA.

W lesie majątku Lasków, pow. jędrzejowskiego wydarzyła się w ubiegłą sobotę tajemnicza tragedia.

Wieczorem do majątku przyszła młoda kobieta z przestreloną głową, prosząc o ratunek. Po udzieleniu jej pomocy przez lekarza powiatowego w Jędrzejowie nieznajoma podała, że postrzelił ją z nieznanego powodów jej przyjaciel Walenty Stypa, zamieszkały na kolonii Jezor koło Sosnowca, który następnie popełnił samobójstwo. Istotnie policja znalazła w lesie trupa mężczyzny lat około 25 z raną postrzałową koło skroni. Dokumentów nie znaleziono przy denacii. Przy osobistej rewizji u nieznajomej znaleziono nabity rewolwer.

Ze śledztwa wynika, że wymienieni postanowili popełnić samobójstwo. Policja mimo energicznych dochodzeń nie zdołała ustalić prawdziwego nazwiska nieznajomej i przyczyn wspólnego samobójstwa.

KATASTROFA NIETRZEŻEWEGO MOTOCYKLISTY.

W Janowie Lubelskim na ul. Zamoyskiego wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Urzędnik Urzędu Skarbowego Kazimierz Pieńkoś, jadąc na motocyklu w stanie nietrzeźwym, nagle stracił równowagę i przewrócił się, uderzył głową o kamień i doznał pęknięcia czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono rannego do szpitala.

FALSZYWE 50-ZŁOTÓWKI.

W ostatnich dniach zatrzymano fałszyfikator banknotu 50-złotowego z datą 1 września 1929 r.

Fałszyfikat wykonany jest na papierze zwyczajnym, miękkim z siatki, imitującej ryps, wyłożoną mechanicznie, podczas gdy banknoty autentyczne są wykonane na papierze szorstkim, dość sztywnym, rypsowanym.

Znak wodny z podobizną króla Stefana

Batorego podrobiony jest przez wyłoczenie konturów farbą tłuszczową. Znak wodny autentycznych banknotów jest cieniowany, tj. złożony z jaśniejszych i ciemniejszych fragmentów wzajemnie się uzupełniających, podczas, gdy w fałszyfikatorach widoczne są tylko pola jaśniejsze od papieru.

Wszystkie rysunki wykonane są nieudolnie kreskami grubymi. Fałszyfikat utrzymany w kolorach brudnych i wykonany sposobem drukarskim, przy pomocy środków, dających możliwość reprodukcji go w bardzo dużych ilościach jest łatwy do rozpoznania.

Dramatyczna transfuzja krwi

On z miłości oddał swą krew i zmarł — ona dostała pomieszania zmysłów

W Stanisławowie wydarzył się niezwykle wypadek.

W roku ub. córka bogatych rodziców Erna Ramer zachorowała nagle na tyfus. Stan jej był bardzo ciężki i lekarze nie rokowali jej wyzdrowienia. Zawezwany specjalista lwowski zalecił jako jedyny ratunek transfuzję krwi. Do zabiegu tego zgłosił się na ochotnika 28-letni nauczyciel Jakób Littner, który oddawna kochał się w Ramerównie.

Zabieg miał wynik dodatni i Ramerówna niebawem wyzdrowiała.

Littner oświadczył Ernę, oraz jej rodzicom,

że tylko miłość do ukochanej skłoniła go do oddania jej własnej krwi. Ale do małżeństwa między nimi nie doszło, gdyż bogaci rodzice Ramerównę chcieli mieć męża na stanowisku. Tymczasem ubytek krwi dał się we znaki wątlemu organizmowi Littnera. Zaczął chorować, stał się melancholijny, a wreszcie wyjechał na letnisko, zmarł tam po dwa tygodniach.

Od tego czasu Ramerówna nie zaznała spokoju. Twierdzi, że jej b. narzeczoną nawiązała ją w snach i nie daje spokoju. Obecnie dostała na tem tle pomieszania zmysłów.

Ohydna zbrodnia pod Krakowem

Zgwałcono i zamordowano 14-letnie dziewczę

Pod Krakowem na wzgórzach podmiejskich, tak zw. Sikorniku, w okolicy Woli Justowskiej, znaleziono zwłoki młodej dziewczyny. Zwłoki były nakryte płaszczem i leżały tu prawdopodobnie 2 do 3-ech dni.

Na szyi zamordowanej zasznurowana była pętla, sporządzona z trzykrotnie skręconej wstążki, w ustach tkwił knebel z trawy i zielska. Ponadto na ciele zmarłej widniały liczne zadrapania i ślady krwi.

Policja stwierdziła że zamordowaną jest 14-letnia Julia Gierasówna, która w ub. czwartek wyszła z domu na przechadzkę i zaginęła. Nie jest wykluczone, że dziewczyna zawędrowała aż na Sikornik, który jest miejscem podmiejskich spacerów, i tu została napadnięta przez grasujących w okolicy apaszów, którzy dokonali na niej gwałtu, a następnie zamordowali.

TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

Nr. 1-przy rozwolnieniu, Nr. 2-przy zaparciu, Nr. 3-przy uporczywym zaparciu.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

76)

Powieść historyczna

Dnia 11-go września 60.000 polskiej szlachty, zgromadzonej na Woli wybrało przez aklamację Stanisława Leszczyńskiego, przy opozycji Litwinów, zebrałych w Wągrowie, i 4000 szlachty i 20 senatorów, którzy, zgłoszwszy swoje „veto”, cofnęli się na prawy brzeg Wisły. Prymas Potocki mógł natychmiast proklamować elekcję króla Stanisława, nie uczynił tego jednak, pragnąc najpierw spróbować nawrócenia dysydentów. Wysłankę jego jednak okazał się bezskuteczny. Proklamacja odbyła się więc dopiero nazajutrz, 12-go września.

Na polu elekcyjnym piękne warszawianki, odświętnie postrójone, były brawo ze wszystkich sił, wołając: „Wiwat Stanisław! Niech żyje Stanisław!”

Sir Reginald nie tracił napróżno czasu na zwalczanie elekcji, która już dawno wydała mu się nieunikniona. Po naradzie z sir Josuah Clayton'em w towarzystwie pana Wierzejskiego skoczył na ręczego rumaka i obaj, pełni, jak mówił polski hrabia „zapału bojowego”, podjechali w stronę granicy rosyjskiej.

Wieżli carycy Annie Iwanównie, któ-

ra jak wiadomo, była przeciwna elekcji Stanisława Leszczyńskiego, pismo polskich dysydentów, zgóry już zresztą przygotowane, i na którym zgóry złożono odpowiednią ilość podpisów, aby uniknąć wszelkiego opóźnienia w doręczeniu tego ważnego dokumentu. I rzeczywiście, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, tuż po przekroczeniu granicy natknęli się na olbrzymie siły zbrojne. Było to 15.000 nieregularnych żołnierzy, zebranych przez jednego z rosyjskich generałów. Wojsko to składało się z kozaków ukraińskich i dońskich. Generał czekał jeszcze na przybycie 5.000 nadwołżańskich Kałmuków, aby ruszyć na Polskę. Na widok tego wojska na ustach sir Reginalda Thorncliffa zakwitł jeden z tych jego niepokojących uśmiechów.

— Cóż znaczy — pomyślał — elekcja biednego Stanisława Leszczyńskiego wobec tych groźnych zastępów.

Pomyślał jednak także o Helenie, która prawdopodobnie będzie również zmuszona do ucieczki wraz z tym kilkudniowym królem.

Uśmiech jego stał się w tej chwili złośliwy: ach, przecież zakpiła z niego!... Może kochał ją jeszcze, ale uczucie jego było zmieszane z pewną mściwą goryczą, która go mogła doprowadzić do jakichś pożałowania godnych czynów. Gdyby dziewczyna wpadła po raz drugi w jego ręce, nie byłby już zdolny do owej rycerskiej rezerwy, jaka cechowała jego zachowanie w Wersalu. Skoro nastąpiła otwarta walka — tem lepiej dla silnych, tem gorzej dla słabych!...

Dyskutując w ten sposób z samym sobą, sir Reginald nie tracił jednak z oczu najbliższego celu swego przybycia. Rozdawał na prawo i na lewo dobre słowa i złoto, które bardziej niż one przekonywa i gwarantuje ich efekt.

Wreszcie Kałmucy zjawili się na swych niezmordowanych koniach i rozpoczęli się moskiewski marsz na Warszawę.

W gruncie rzeczy te luźne hordy nie dałyby sobie w żadnym wypadku rady w walce z regularnym wojskiem. Niestety jednak Rzeczpospolita Polska posiadała w czasie bezkrólewia jedynie znikome siły zbrojne, to też 24-go września generał rosyjski, wsparty przez dysydentów i gorąco namawiany przez sir Reginalda Thorncliffa, zjawił się na czele swych wojsk na wielkim przedmieściu Warszawy, Pradze. I tam, prawie

W najlepszych warunkach klimatycznych tanio można umieścić kształcącą się młodzież

w zakładach naukowych koedukacyjnych

miasta Jordanowa (Podhale)

wysokość 550 m. ponad poziom morza. I. II. III. kl. Gim. nowego typu, VII. typu humanistycznego, V. kurs seminarjum. Internat dla dziewcząt w budynku S. S. Prezentek wraz ze specjalną opieką lekarską. Wpisy otwarte. Bliższych szczegółów udziela Dyrekcja Zakładu. (7870)

Na co wolno polować we wrześniu?

Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), we wrześniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Jelenie-byki, daniële-rogacze, sarny-kozły, dziki, borsuki, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury; w województwach wileńskim, nowogrodzkim, białostockim, poleskim i wołyńskim (do 14 września), jarząbki, pardwy, kuropatwy, przepiórki, słonki, bataljony, dzikie kaczozy, dzikie kaczkę — samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 3 września 1935 r.

Zyto 105 ton 11,75—12,25; pszenica stand. 16—16,50; jęczmień: brow. 15,50—16; jednolity 14—14,50; zbiorowy 15 ton 14—13,50—14; owsie 13,50—14; mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. wł. w. 20—20,50; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 18,75—19; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,50—15; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,50—16; posłednia poniżej 70 proc. wł. w. 12,50—13,50; mąka pszena: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 28,50—30,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 27—28; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 26,25—26,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 22—23; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 20,75—21,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 16,50—17; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 14,50—15; razowa 0—95 proc. wł. w. 19—19,50; otręby żytnie wymal stand. 8,50—9; otręby pszenne miakkie stand. 9—9,50; średnie stand. 8,50—9; grube 8,75—10; rzepak zimowy bez worka 32—34; rzepak zimowy bez worka 31—33; mak niebieski 45—47; gorczyca 38—40; siemię lniane 30—32; groch polny 21—23; Wiktoria 26—29; Polgera 21—23; ziemniaki jadalne: pomorskie 4,25—4,75; nadnoteckie 4—4,50; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 17,75—18,25; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15 do 16; sruł soja 19,50—20.

Ogólne usposobienie: stałe.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 3 września 1935 r.

Pszenica 16,25—16,50; mąki pszenne wszystkie gatunki o 75 groszy wyżej; makuchy rzepakowe 13,50 do 13,75.

Ogólne usposobienie spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 3 września 1935 r.

Dewizy

Belgia 89,15, 89,38, 88,92; Holandia 358,90, 359,80, 358,00; Londyn 26,31, 26,44, 26,18; Nowy Jork 5,303/4, 5,333/4, 5,273/4; Nowy Jork telegr. 5,301/2, 5,331/2, 5,271/2; Paryż 34,99, 35,08, 34,90; Praga 21,96, 22,01, 21,91; Sztokholm 135,60, 136,25, 134,95; Szwajcaria 172,85, 173,28, 172,42; Włochy 43,38, 43,50, 43,26; Hiszpania 72,55, 72,91, 72,10.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 92,25—92; Lipson 9,20; Modrzejów 4,20; Norblin 33; Starachowice 33,50—33,25.

Tendencja: słabsza.

Papier wartościowe

3 proc. poź. budowlana 40,40; 5 proc. poź. konwersyjna 67,50; 5 proc. poź. kolejowa 60,75; 6 proc. poź. dolarowa 81—81,75; 4 proc. poź. niem. dol. 52,25 8 proc. l. z. ziemskie dol. gwarantowane 88; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 47,25; 5 proc. l. z. Warszawy z 1933 r. 56,75—57,50; 8 proc. l. z. Częstochowy z 1933 r. 49,00.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów niejednolita.

pod okiem króla Stanisława, który stał na lewym brzegu Wisły na czele siedmiu czy ośmiu tysięcy źle uzbrojonych żołnierzy, kilka tysięcy szlachty i pewna liczba senatorów, będących na żoździe państw ościennych, proklamowała na Pradze elekcję Augusta Saskiego.

Ponieważ godzina była już zbyt późna, postanowiono z obu stron udać się na spoczynek, skoro i tak nie minął jeszcze termin, wyznaczony przez ustawę do przeprowadzenia drugiej, prawomocnej elekcji.

Sir Reginald, który musiał w ciągu ostatnich godzin przebyć konno dwa uciążliwe etapy, był bardzo zadowolony z przerwy w działaniach i po krótkiej naradzie z panem Wierzejskim na temat decydującej drugiej elekcji udał się do swej izby, gdy nagle zawiadomiono go, że jakiś młody polski oficer pragnie z nim pomówić na osobności.

Sir Reginald Thorncliff miał w zwyczaju przyjmować wszystkich ludzi, którzy pragnęli z nim mówić. Mawiał często, że drzwi, otwarte przypadkowo, przyniosły szczęście częściej, niż zawięte plany, ułożone zgóry przy drzwiach zamkniętych.

W chwilę później stanął w progu szczupły młodzieniec o wytwornym wyglądzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SILVA RERUM

zebrał i zestawil Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZ HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

4 września.

- 1656 Król polski Jan Kazimierz po wypędzeniu wojsk szwedzkich z Polski — wjeżdża uroczysto do Krakowa.
- 1733 Król francuski Ludwik XV listem odręcznym poleca na tron polski Stanisława Leszczyńskiego.
- 1768 Urodził się w Saint Malo znakomity francuski pisarz i mąż stanu François Rene de Chateaubriand.
- 1809 Urodził się w Krzemieńcu genialny poeta Juliusz Słowacki.
- 1824 Urodził się w Ausfelden kompozytor symfonista Antoni Bruckner.
- 1825 Umarł „poeta serca“ Franciszek Karpiński.
- 1870 Proklamowanie we Francji Trzeciej Republiki Francuskiej.
- 1907 Umarł w Bergen kompozytor norweski Edward Grieg, zwany „Szopenem północy“.
- 1915 Podział terenu Królestwa Polskiego na dwie części okupacyjne — austriacką i niemiecką.

5 września.

- 1585 Urodził się w Paryżu słynny polityk francuski kardynał Jean Armand Duplessis duca de Richelieu.

- 1638 Urodził się król Francji Ludwik XIV.
- 1725 Uroczysto obrzęd zaślubin króla francuskiego Ludwika XV z Marją Leszczyńską.
- 1735 Urodził się w Ober-Holzheim znany poeta niemiecki — Christoph Martin Wieland.
- 1766 Urodził się znakomity fizyk angielski — John Dalton.
- 1791 Urodził się w Berlinie kompozytor operowy Jakób Meyerbeer, twórca „Hugenotów“, „Proroka“ i in.
- 1857 Umarł w Paryżu słynny francuski filozof i matematyk August Comte, założyciel t. zw. „filozoficznego pozytywizmu“.
- 1902 Umarł w Berlinie słynny antropolog niemiecki Rudolf Virchow.
- 1905 Zawarcie pokoju w Portsmouth (Północna Ameryka), kończącego wojnę rosyjsko-japońską.
- 1914 Początek wielkiej bitwy francusko-niemieckiej nad rzeką Marna.
- 1915 Umarł znakomity pisarz, krytyk, myśliciel i malarz Stanisław Witkiewicz.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:
Środa, 4 bm. — Gdańsk — „Teoria Einsteina“ — Reduta.
Czwartek, 5 bm. — Toruń — „Teoria Einsteina“ — Reduta.
Piątek, 6 bm. — Ciechocinek — „Teoria Einsteina“ — Reduta.

Programy radiowe

Czwartek, 5 września.

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, 6.33 P odbudka do gimnastyki, 6.34 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (pięty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny, 7.30 Program na dzień bieżący, 7.50 Para informacji, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10-11.57 Przerwa, 11.57 Sygnal czasu w Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Koncert zesp. salon. P. Rynasa, 13.00 Muzyka salonowa (pięty), 13.25 Chwilka dla kobiet, 13.30-13.15 Wiadomości o eksporcie polskim, 13.30 Zespół Adama Hermana z Krakowa, 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Przechadzka“ — wygłosi Stary Doktor, 16.15 Utwory fortepianowe (pięty), 16.45 „Cała Polska śpiewa“, Audycja prowadzi prof. Bronisław Rutkowski, 17.00 „Socializm polski na emigracji“, Odczyt wygł. Leon Wasilewski, 17.15 Koncert w wykon. orkiestry wojkowej 57 p. P. (z Poznania), 17.50 „Książka i wiedza“, Odczyt z Krakowa, 18.00 Utwory wiolencelowe ze Lwowa, 18.30 „Strój stolicy“, pogadankę wygłosi architekt J. Sosnkowski, 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Muzyka (pięty), 19.00 Nowiny letnie — wygł. prof. J. Kloska, 19.10 Program na dzień następnny, 19.20 Koncert reklamowy, 19.35 Wiad. sportowe lokalne, 19.40 Wiad. sportowe ogólne, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego, 20.45 Dz. wieczorny, 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“, 21.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa, 21.35 „Nasze pieśni“ w wyk. Stanisławy Korwin - Szymanowskiej, 22.00-23.30 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego, Stefan Sas (refreń) i zespół piosenkarek „Irmay“, W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30-7.50 Tr. z Warszawy, 7.50 Program na dzień bieżący, 7.55 Para informacji, 8.00-8.10 Tr. z Warszawy, 8.10-11.57 Przerwa, 11.57-12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa, 12.03-13.00 Tr. z Warszawy, 12.25-13.30

Tr. z Warszawy, 12.30 Muzyka lekka (pięty), 14.30-15.15 Przerwa, 15.15 Przegład giełdowy, 15.25-16.00 Tr. z Warszawy i Krakowa, 16.00-16.15 Tr. z Warszawy, 16.15 Muzyka operowa i baletowa (pięty), 16.45-17.50 Tr. z Warsz. i Poznania, 17.50-18.30 Tr. z Warszawy i Lwowa, 18.30 Licencja ogierów, pogad. rolnicza, wygł. M. Szczepki, 18.40 „Jak spędzić święto“ pogadanka, wygł. H. Gasiorowski, 18.45 Utwory skrzypcowe w wyk. Colette Franz (pięty), 19.00 „O radio, muzyce i muzykach słów kilka“, pogad. muz., wygł. J. Stefan, 19.09 Chwilka morsk. - pomorska, 19.10 Program na dz. nast, 19.20 Koncert reklam., 19.35 Wiad. sport. z Pomorza, 19.40-21.00 Tr. z Warszawy, 21.00-23.30 Tr. ze Lwowa i Warszawy.

ZAGRANICĄ

17.30 Moskwa (WCSPPS), „Dama Pikowa“, opera Czajkowskiego, 19.00 Wrocław, Koncert radiowy, 19.00 Sztuttgart, Godzina muzyki ludowej, 19.10 Wiedeń, Koncert wieczorny, 19.25 Brno Muzyka salonowa, 19.25 Bratislava, Tańce i pieśni, 20.00 Bruksela flam. Koncert symfoniczny, 20.00 Anglia (Nat. Progr.), Koncert symfoniczny, 20.00 Stockholm, Koncert radiowy z udz. skrzypka polskiego Romana Totenberg, 20.05 Budapeszt, Koncert orkiestrowy, 20.10 Lipsk, Wielkie potpourri walców, 20.10 Sztuttgart, Koncert pośw. utworom Fr. Schuberta, 20.10 Berlin, Przeboje taneczne nadchodzącego sezonu, 20.20 Praga, Muzyka baletowa, 20.30 Strasburg, „Spiewacy norwimerscy“, opera R. Wagnera z udziałem G. Thilla (tr. z Vichy), 20.30 Paris P. T. T., „Hrabia Luksemburg“, opereta Lehara, 20.35 Bukareszt, Muzyka salonowa, 20.40 Rzym, „Manon Lescaut“, opera Pucciniego, 20.40 Kopenhaga, Radjodol dla młodych, 20.50 Koenigswusterhausen, Koncert symfoniczny, 21.10 Hamburg, Tańce ludowe, 21.30 Budapeszt, Recital skrzypc., 21.45 Praga, Kwartet Ondricki, 22.00 Stockholm, Program rozrywkowy, 22.10 Wiedeń, Rozmaitości muz., 22.20 Lipsk, Muzyka kameralna, 22.20 Anglia (Reg. Pr.), Muzyka tan., 22.30 Koenigswusterhausen, Nocna muzyka, 22.50 Radio Paris, Muzyka tan., 23.00 Koenigswusterhausen „Prosimy do tańca“, 23.00 Hamburg, Koncert d-dur Haydna, 23.00 Monachium, Muzyka kam., 23.15 Budapeszt, Muzyka taneczna, 23.25 Hamburg, Trio fort., c-dur Paszthy'ego, 24.00 Sztuttgart, Koncert nocny.

Najwyższe ceny za zboże płaci

Lubicki Hurt s. z o. o.

7625 **dzierżawca Młynów Lubickich** — Toruń, Kopernika 10. — Telefon 11 78, 11 79.

W Monitorze Polskim Nr. 200 z dnia 2 września 1935 r. Dyrekcja Okręgu Pocht i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza
PRZETARG NA DOSTAWĘ KOKSU.
Zlecenie Nr. 993/8. 7885

Numer akt: Km. 615, 719/35. 7831

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu rewiru I-go mgr. Leszek Rościszewski, mający kancelarię w Świeciu, ul. Mickiewicza nr. 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 października 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Świeciu pokój nr. 6 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Antoniego Mrowińskiego w Czarze, pow. Chełmno, nieruchomości: Łowinek tom VII wykaz L. 124 także położonej, składającej się z domu mieszkalnego, murowanego, przybudówki murowanej, obory, stajni i studni zwykłej z kregów cementowych, zap. w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Świeciu Łowinek tom VII wykaz L. 124 o powierzchni 14,17,52 ha.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 12.904,— cena zaś wywołania wynosi zł. 9.678,— Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł. 1.290,40. Rekojmię należy złożyć w gotówczym albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. Jakkolwiek cena wywołania wynosi tylko zł. 9.678,—, to jednak o uwagi na art. 18 ustawy z dnia 10. VI. 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 117, poz. 966 z roku 1932) w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego — nieruchomości powyższa nie może być sprzedana za cenę nie pokrywającą należności Banku Rolnego w kwocie zł. 15.074,51 plus należności uprzywilejowane.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Świeciu, ul. Sądowa nr. 12, sala nr. 12. Świecie, dnia 29 sierpnia 1935 r.
Komornik: (—) mgr. L. Rościszewski.

BYDGOSZCZ

200 mórg,
buraczana, wydzierzawie. Sokołowski, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 52. 7881

PIECE

BUDUJĘ I PRZESTAWIAM M. STĘSZEWSKI

BYDGOSZCZ, ul. Poznańska 26, tel. 32 34.

TORUŃ, Mostowa 6, telefon 1008.

Składnica kafli

i materiałów do piecy. Specjalność: 7651 **piece przenośne**

Kolonjalki,

restauracje, piekarnie, wszystkie polecamy. Sokołowski, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 52. 7882

TCZEŃ

Ogłoszenie

Zarząd Gminny w Godziszewie pow. Tczew, zakupi kasę ogniotrawła z dwoma zamkami w dobrym stanie. Zgłoszenia pod wyżej podanym adresem. 7763

Do akt Nr. Km. 1270/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III-go Stefan Pyttel, zamieszkały w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego nr. 13 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 września 1935 r. o godz. 10 w biurze moim w Gdyni przy ul. Piotra Wysockiego nr. 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 12 butelek wina, likieru i soku, oszacowanych na łączną kwotę 41 zł., zaś o godz. 10.30 przy ul. Śląskiej nr. 33 różnych naczyń stołowych i ruchomości kuchennych oszacowanych na łączną sumę 479,70 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Gdynia, dnia 2 września 1935 r.
Komornik:
(—) St. Pyttel.

CODZIENNE OBJAZDY

w portach **GDAŃSKA** i **GDYŃ**
statkiem „PAUL BENEKE“ (głośnik)
objazdy guld. 1,50 wzgl. 1,25
„Weichsel“ A. G. Tel. 27618.

GRUDZIĄDZ

Dykty
i szkło okienne poleca po cenach fabrycznych. „Nefral“, Grudziądz, Toruńska 25. 7867

Materiały budowlane

Portland Cement
Wapno
Gips - Kreda
Trzcina
Kafle w różnych kolorach
Marmur
Szamatowe cegły i mąka
Płyty kamionkowe glazurowane
Koryta glazurowane
Rury glazurowane i cementowe
Dźwigary
Gwoździe
Papa smółcowa i bitumiczna
Smola destylowana
Lepnik-Pak
Karboleum
Smola drzewna
dostarczają po cenach fabrycznych

Venzke i Duday

Grudziądz
Małomłyńska 3-5. 7335

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Zenon KOWALEWSKI
TORUŃ, Nowy Rynek 18, telefon 1332 7720

CHODNIKI

największy wybór
Karol Steimbach
Toruń, Szeroka 5. 7754

V. Km. 597/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru V. Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kopernika 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 września 1935 r. o godz. 10, w Toruniu, ul. Chrobrego 49, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z 3 wozów dwojych kastowych spedytorskich, i wozu małego kastowego i wozu drabastego, oszacowanych na łączną sumę 1150 — zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
(—) Piotr Stefaniak
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu Rewiru V.

ZAPOWIEDZ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że rolnik Franciszek Ksawery Peters, kawaler, zamieszkały w Schönfeld, W. M. Gdańsk i niezamężna Agnieszka Elżbieta Winter, bez zawodu, zamieszkała w Tczewie, przy ul. Czyżkowskiej nr. 1, chcą zawrzeć związek małżeński.
Tczew, dnia 3 września 1935 r.
Urządnik stanu cywilnego:
w z. (—) Szandrach.

Km. Nr. 1057, 114, 1313, 1192, 162/35, 1431/35. 7874

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. II-go Józef Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna nr. 3, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 6-ym września 1935 r. o godz. 11-tej w Gdyni - Grabówek, parcela Trepera, ul. Mrongowjusza nr. 19 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, a mianowicie: 1 baraku parterowego 8x6 z desek na dzierżawionym gruncie p. Trepera, oszacowanego na sumę 600 zł.

Następnie w Chylonji (Lipowy Dwór) o godzinie 13-tej: 1 komplet do pisania w pstrokatym alabastrze (4 części), 1 induktor 3-magnesowy, 1 żarówka 500 wat. — 100; 1 figurka gipsowa, 1 numerator (skrzynka tablo); 1 żarówka radiowa Telefunken 804 5 stopk.; 1 kilim nowy kolorowy 2,40x1,60; 1 etażerka do akt czarna; 2 barjery 5 mb. wyscielane niebieskim drylichem; 1 dziurkacz do akt; 1 akumulator 80 amp. i 6 volt (niezbadany); 1 termometr w oprawie metalowej, oszacowane na łączną sumę 259 zł.

Wymienione ruchomości można oglądać w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, tj. na miejscu licytacji.
Komornik:
(—) Józef Penk.

Do Nr. Km. 690, 1215, 1559/35 i Km. 947/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. I-go, zam. w Gdyni, ul. Starowiejska 31a, dom Bytomskiego, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 5 września 1935 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, a mianowicie:

o godz. 10-tej w Gdyni przy ul. 10 Lutego 39: 30 puszek lakierów — wartość 160 zł.;
o godz. 10.30 w Gdyni, ul. 10 Lutego, róg ulicy Abrahama: 10 koider watawanych — wartość 150 zł.;
o godz. 12.30 w Obliżu obok domu Wenty: 20 stołów i 30 ławek — wartość 310 zł.;
o godz. 14-tej w Cisowie obok domu Kaczmarka: 2 ubrania męskie — wartość 80 zł.

Wymienione ruchomości oglądać można w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym w miejscu sprzedaży.
Gdynia, dnia 3 września 1935 r.
Komornik:
(—) Kamiński.

Czapki!!

dla Wojska, szkół i wszelkich organizacji poleca po cenach konkurencyjnych fachowa pracown. czapek
Firma: Fr. Zieliński
Właścicielka:
Marta Zielińska
TORUŃ, Stary Rynek nr. 2
roznik ul. św. Ducha.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Tel: 22-06 7379

Zawiadomienie

Otwarcie

naszego składu detalicznego w nowym lokalu przy ul. Gdańskiej 10 (dawn. Kawiarnia Europa) nastąpi w poniedziałek dn. 9 września r. b. o godz. 8 rano

o czym donosząc polecamy się nadal łaskawym względem Szanownej naszej Klienteli

Bydgoszcz, ul. Maks. Piotrowskiego 12-14.
Telefon 26-80.

Bacon Export Gniezno S. A. Dyrekcja w Bydgoszczy

Uwaga! O otwarciu „Śniadalni” nastąpi oddzielne zawiadomienie.

7880



Przepisowy strój

do gimnastyki
tylko w firmie

SPORT-BŁOCH

Toruń, ul. Katarzyny 5. Tel. 1276

Udzielamy do 15. IX.

10% rabatu.

7749

TORUN

Udzielam

porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjne, alimentacyjne, rozwodowe. Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukienicza 4. 2632

Noworodki

żądacie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwigruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, nieza- możliwym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

Restauracja Kantorowicz

Toruń, ul. Szeroka 18
Kuchnia pierwszorzędną warszawsko-franc. znakomite napoje ceny konkurencyjne właśc.

Teofil Chmurzyński
Tel. 1858.

Sprzedaj butelk.
6623 firmy Kantorowicz.

Jabika

każdą ilość kupuje Ludwig König, fabryka cukierków Toruń. 7355

Rower

używany, w dobrym stanie kupię. Oferty do Administracji „Dnia Pomorskiego” pod 7751.

Naszyjnik

(Collier) z 2 brylantami korzycie na sprzedaż. Adres wskazuje „Dzień Pomorski” Toruń. 7860

W niedzielę

jadąc w pociągu z Jabłonowa do Torunia, który przychodzi na dworzec Toruń-Miasto o godz. 22.30, przez przeoczenie, zamiast swojej walizki wziąłem obcą. Prawy właściciel może się zgłosić po jej odbiór w Toruniu, ul. Mickiewicza 82, m. 3.

Myśliwi

polują tylko bronią i nabojami firmy „Hubertus” Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (róg Mostowej). Fachowa naprawa broni. Telef. 3652. 7546

Niebywała okazja

Przyjechał z Huculszczyzny i oddaje nadzwyczaj tanio na dogodnych warunkach firany, kapy, stopy, obrusy, motywy na ręcznej siatce oraz kilimy i wpczacze najnowszych wzorów, Toruń przy ul. Piekary 22 naprzeciw łuku Cezara, zwiedzenie nie obowiązuje do kupna. 7752

Nowy Skład

materiałów Bielskich poleca nowości jesiennozimowe na ubrania, palta oraz kamgarny na mundury wojskowe

Janowski

Toruń, Wielkie Garbary 17 I. piętro

P. P. Wojskowym i Urzędnikom na wielomiesięczną spłatę!
7842

Pokój

z całym utrzymaniem do wynajęcia. Zgłosz.: Tczew, ul. Kopernika 7, parter prawy. 7877

Nauka

dzieci w kompletach, według programu szkół powsz. kl. I, II i III. Toruń, Mickiewicza 98. M. Sakowicz. 7871

Udzielam

lekcyj gry na fortepianie, tania i gruntownie. Toruń, ul. Kopernika 9, m. 2. (7861)

Angielskiego

lekcyj gruntownie kto udzieli? Oferty: „Dzień Pom.” Toruń. 7862

Potrzebny

przedstawiciel inkasent, kaucja lub gwarancja dwa tysięcy zł. Stała pensja. Fabryka chemiczna. Oferty „Dzień Pomorski” pod nr. 7868.

MEBLE!

wszelkiego rodzaju, najtańszej kupujesz tylko, Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Pamiętaj — Powiedz drugiemu. 7721

UWAGA!

FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11.

Na nadchodzący sezon przygotowuję i wykonuję fasczow i solidnie ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po cenach najniższych.

Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 7128



tylko sucha zaprawa
ZIARNIK

**ZAPEWNIĄ
ZDROWY I BOGATY
PLON**



Do nabycia w firmach rolniczo-handlowych, składach nasion, nawozów i większych drogerjach. 7864

Mundury P.W.

dla szkolnych hufców P.W. Rezerwistów, Strzelców itp. dostarcza zbiorowo i pojedynczo

po cenach hurtowych
Wł. Czyżewski

Wytwórnia konfekcji Toruń, Wielkie Garbary 21. 7621

Bruljony.

zasyty

i wszelkie inne artykuły szkolne najtaniej w firmie

J. Busiakiewicz
skład papieru i przyborów religijnych

Toruń, ul. Chelmska 24. Tel. 1438. 7863

Ubranka gimnastyczne

Pantofle

na sezon szkolny

po bezkonkurencyjnych cenach

STEFAN SKALECKI „START”

Toruń, Św. Ducha 18.

Sprzedają towar na asygnaty „Kredyt Kupiecki”. 7804.

Lekcyj

niemieckiego oraz konwersacji udzielam (także dzieciom). Oferty: „Dzień Pomorski” Toruń. 7872

3 pokojowe

komfortowe, piętro, czyste słoneczne (willa, ogród), elektryczność, gaz, wolne. Toruń, Lubicka 18, blisko dworca. 7873

Skład kolonialny

z towarami oddam i dwa pokoje. Dzierżawa 50 zł. Adres w „Dniu Pomorskim” Toruń. 7859

GDYNIA

Lekcji

angielskiego i niemieckiego udzielam. Zgl. Gdynia, Starowiejska 52, V. pr. Wg hs. 7879

Już nadeszły

najnowsze modele wiedeńskie

Na sezon jesienny

poleca płaszcze, komplety suknie, bluzki

tylko firma

„PANI”

TORUN, Św. Ducha 21.

P. P. Urzędnikom i Wojskowym udzielam kredytu. 7537

DYKTA KLEJONA „OPATO”

Rozmiar 200/120 cm.

3 mm. od zł 1,30 za płytę

4 mm. od zł 1,80 „ „

8 mm. od zł 4,80 „ „

10 mm. od zł 6,— „ „

gwarantowane klejenie. Formiery, skrzynie, listwy.

7420 **GDYNIA**,

Śląska 1-3, tel. 26 13.

GDYŃSK,

Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Pracownia trykotaży

wykonuje solidnie swetry, pończochy na zamówienie, nadrabianie stopek i t. p.

Gdynia, ul. Śląska 1, blok Z. U. P. U., m. 12. 7415

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA

MEBLI BIUROWYCH

Teczka

nie czaruje lecz najlepiej chemicznie czyści, pierze, i farbuje dlatego wszystko spiesz się tylko do „Teczki”

Farbiarni Pralni chemicznej i parowej

Gdynia, Świętojańska 35.

tel. 3216. Wejherowo Klasztorna 16. 7479



Cudowne dziecko.

A teraz zagraj jeszcze sonatę Appassionata Beethovena, a potem umyć się i marsz do łóżka.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0,20 zł

w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł

w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł

w tekście na dalszych stronach 0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł

Z odnośnikiem do domu 2,80 zł

Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,89 zł

Pod opaską 4,50 zł

W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd

Z odnośnikiem w administracji wprost 1,75 gd

Z zagranicą 4,00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Witold Męźniński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I p. — Redaktor odpowiedzialny w Bydgoszczy: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądzu: Wacław Gańczka, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczewie: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.